PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Wtorek, 20 grudnia 1955 roku | Rok IV. Nr 302 (1003)

Nasze sprawy

Polepszyć warunki pracy

NIE WSZYSCY zdajemy sobie sprawę jak wielkie sumy przeznacza państwo na bezpieczeństwo i higienę pracy. W 1955 r. np. na ten cel przeznaczono 3 100 milionów zł.

Czy fundusze te są jednak właściwie wykorzystywane? Czy sprawami bhp zajmują się ludzie posiadający odpowiednie kwalifikacje? Na to pytanie spróbujemy odpowiedzieć opierając się na doświadczeniach naszych zakładów przemysłowych.

Zaczniemy od pytania drugiego.

Wiele zakładów pracy w naszym województwie do spraw bhp ustosunkowuje się po macoszemu. Sprawy te stoją poza marginesem produkcji. Stanowisko takie jest oczywiście niesłuszne. Bhp wiąże się przecież z produkcją bardzo ściśle. Tymczasem niektórzy dyrektorzy zakładów stanowiska pracowników bhp obsadzają ludźmi o słabym przygotowaniu technicznym.

Pracownikiem bhp winien być technik, inżynier, lub ktoś kto posiada odpowiednie w tym kierunku przeszkolenie. Dyrekcje jednak często z obawy o „dobro" produkcji nie chcą przenieść na to stanowisko technika lub inżyniera. Konsekwencje tego nie dają na siebie długo czekać. Niedopatrzenia czy zaniedbania powodują wypadki czyniące czasowo niezdolnymi do pracy robotników — „wypadają" oni z produkcji. Wartość towarów, które mogłyby być w tym czasie wyprodukowane, często poważnie przekracza koszty związane z zabezpieczeniem tego odcinka.

W III kwartale br. ilość zwolnień lekarskich w zakładach naszego województwa wyraziła się sumą około 400 tys. straconych roboczodni. W tym poważny procent stanowiły zwolnienia spowodowane wypadkami przy pracy.

Jak wielkie przynosi to straty w skali państwowej niech świadczy fakt, że z tytułu zasiłków chorobowych rocznie wypłaca się 1 300 milionów zł.

Brak odpowiedniego pracownika bhp w SFM powoduje, że robotnicy na oddziałach sklejarni i polerowni pracują w warunkach sprzecznych z przepisami bhp. Dyrekcja SFM niewiele robi w tym kierunku by stan ten zmienić. Nie ma bhp-owca, który by przeciwstawił się lekceważeniu przez dyrektora (bo on jest odpowiedzialny za sprawy bhp w swym zakładzie pracy) spraw związanych z bhp.

Podobnie zaniedbano sprawy bhp w białogardzkich ZPT na oddziale szlifierni. Wymaga się od ludzi wysokiego przekraczania norm, ale nie stwarza odpowiednich warunków bezpieczeństwa. W cegielni „Stara Huta" robotnicy pracują również w nieodpowiednich warunkach. Przykładów tych można by przytoczyć więcej.

Bhp-owcy winni być ludźmi o wysokich kwalifikacjach, wyrobieni społecznie i politycznie. Jak wielką wagę przywiązuje państwo do tego stanowiska świadczy fakt, że bhp-owcy mają prawo zatrzymania produkcji jeśli warunki pracy grożą robotnikom niebezpieczeństwem. Oni dysponują pieniędzmi przeznaczonymi na bhp, oni potrafią pomóc kierownictwu w przezwyciężeniu wielu trudności w realizacji planów produkcyjnych.

Tymczasem w jednym tylko zakładzie naszego województwa nie wykorzystano w bieżącym roku 105 tys. zł mimo, iż warunki bhp pozostawiają tam wiele do życzenia.

Ten lekceważący stosunek do spraw bhp jest karygodny i należy go bezwzględnie zmienić. Nie wolno patrzeć tylko na samą produkcję, trzeba widzieć także człowieka stojącego przy warsztacie pracy.

Rybacy „BARKI" odpowiadają na wezwanie „Korabia"

Z nowymi osiągnięciami wchodzi w 5-latkę kołobrzeska „Barka"

W ubiegłą sobotę w Przedsiębiorstwie Połowów i Usług Rybackich „Barka" w Kołobrzegu, odbyła się II-ga z kolei narada partyjno-ekonomiczna.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Żeglugi, Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego, KW PZPR oraz delegacje przedsiębiorstw rybackich wybrzeża środkowego. Po referacie, który wygłosił dyrektor naczelny „Barki" Gawroński, rozwinęła się szeroka i rzeczowa dyskusja, w której dyskutanci wskazywali na niedociągnięcia w pracy przedsiębiorstwa oraz na poważne, a nie wykorzystane rezerwy.

W czasie trwania obrad, nadszedł z morza radiogram, w którym załoga Koł-52 zameldowała o wykonaniu planu rocznego połowów. Dla uczczenia odbywającej się konferencji, załoga Koł-52 z szyprem Karpiakiem na czele, postanowiła odłowić do końca br. ponad plan 8 ton ryb.

W imieniu sieciarek kołobrzeskiej „Barki" przodownica pracy ob. Alina Stankiewicz wyrabiająca przeciętnie 300 proc. normy, odczytała na naradzie zobowiązanie zmniejszenia odpadów przy nowej produkcji sieci do 2 proc., co przyniesie poważne oszczędności surowca. Sieciarki z Kołobrzegu wzywają wszystkie sieciarnie bratnich baz, do podjęcia podobnych zobowiązań.

W odpowiedzi na wezwanie załóg jednostek rybackich Ust-40 i Ust-41 z „Korabia" w Ustce, szyper. Koł-44 Stefan Szymański, w imieniu załogi zobowiązał się odłowić w pierwszym roku planu pięcioletniego 270 ton ryb, w tym 160 ton wysokogatunkowego śledzia. Równocześnie wezwał do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkich rybaków wybrzeża.

Z. Z.

Dalsza grupa repatriantów z ZSRR

RZESZÓW. 18 bm. przybyła do kraju dalsza grupa — 1 073 repatriantów ze Związku Radzieckiego.

Wśród przybyłych znajdują się ludzie różnych zawodów, wykwalifikowani robotnicy z zakładów metalurgicznych, górnicy, robotnicy budowlani, rolnicy.

Delegacja Sejmu PRL w Pałacu Kremlowskim

Na zdjęciu: w sali obrad Rady Najwyższej ZSRR w Wielkim Pałacu Kremlowskim.

Krótkie wiadomości z kraju

ZA uratowanie tonących Rada Państwa PRL nadała złote krzyże zasługi dyplomacie austriackiemu, Józefowi Doppierowi, sekretarzowi — archiwiście poselstwa Austrii w Polsce oraz Tadeuszowi Radeszkiewiczowi, kierownikowi działu organizacyjno-prawnego Stołecznego Zarządu Przemysłu.

W wszystkich domach, na ulicach starej góralskiej wsi Naprawa zapłonęły po raz pierwszy lampy elektryczne.

Któż nie zna tej wsi — symbolu nędzy i zacofania z okresu rządów sanacji! „Grypa szaleje w Naprawie". — W książce tej Jalu Kurek ukazał bezmiar nędzy i beznadziejności życia wsi podbalańskiej.

Życie Naprawy w Polsce Ludowej zmienia się stale na lepsze.

Kampania cukrownicza dobiega końca

Już 890 000 ton cukru wyprodukowały cukrownie w tegorocznej kampanii. Do przodujących cukrowni należą „Gosławice" w woj. poznańskim. Na zdjęciu: fragment dyfuzji.

Załoga Wizowa zgłasza już cenne wnioski

WROCŁAW. W wielkich zakładach chemicznych „Wizów", powstałych na Dolnym Śląsku w planie 6-letnim robotnicy na specjalnych zebraniach przygotowują się do dyskusji nad projektem 5-letniego planu swego zakładu.

Na zebraniach tych zgłaszane są wnioski, które następnie omówione będą w toku ogólnozakładowej dyskusji. Między innymi zagadnieniem zwiększenia wydajności maszyn już od pierwszego zebrania zajęli się członkowie grupy partyjnej działu kwasowni. Jeden z uczestników zebrania złożył ciekawy wniosek: „Mamy możność dokonania wielu usprawnień — powiedział w dyskusji kierownik kwasiarni Barwił — bez dokonywania niektórych inwestycji. Na przykład dmuchawa nie wymaga budowy nowej hali, znajdzie się dla niej miejsce u nas, w kwasiarni. — Za to niezbędne jest zainstalowanie elektrofiltrów mokrych na miejsce suchych, bo pozwoli nam to zwiększyć produkcję kwasu siarkowego".

Czechosłowacki zespół estradowy wystąpił w Warszawie

WARSZAWA. Czechosłowacki zespół artystów estradowych po sukcesach, jakie odniósł w Łodzi, Stalinogrodzie, Szczecinie, Zielonej Górze i innych miastach naszego kraju, wystąpił 18 bm. w stolicy z programem „Co wieziemy do Polski", zdobywając pełne uznanie warszawskiej publiczności.

Wśród widzów, którzy do ostatniego miejsca wypełnili Salę Kongresową Pałacu Kultury i Nauki, znajdowali się: prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, wice prezes Rady Ministrów — Tadeusz Gede, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Dzisiejsze czytajcie

- Str. 2 — Projekty, które ożywią „martwe" zakłady — J. Żelezik.
- Str. 4 — Porcelanowe miasto — Mei Chien-Ying.

Przyspieszyć remonty zimowe w POM

Remonty we wszystkich prawie POM-ach przebiegają w sposób daleko nie zadowalający. Oto np. w POM Sławno, Wiekowo i Złotów spora część maszyn jest jeszcze nie ściągnięta z terenu. Regułą jest nieprzestrzeganie harmonogramów prac remontowych. Najgorzej sprawa remontów wygląda w POM Tychowo, gdzie w ogóle nie przystąpiono jeszcze do pracy w warsztatach.

Obok słabego zainteresowania remontami ze strony kierownictwa POM, drugim powodem jest niedostateczne zaopatrzenie w części zamienne. Szczególnie dotkliwie odczuwa się brak części do Zetorów, pługów, siewników i kultywatorów. To co POM-y otrzymują ze składnicy CZRol, stanowi przysłowiową kroplę w morzu potrzeb. Np. w listopadzie POM-y naszego województwa m. in. otrzymały zaledwie: 1 (słownie: jedną) głowicę do Zetora, 6 końcówek do wtryskiwacza, 6 kompletów wałka atakującego i koła zębatego talerzowego. A wszystko są to części bardzo potrzebne i to w o wiele większych ilościach.

Dyrekcje POM-ów powinny wziąć przykład z kierownictwa POM Dygowo. Dyrektor tego POM-u tow. Domina każdego tygodnia organizuje z załogą narady, poświęcone omówieniu wykonawstwa planu i zauważonych niedociągnięć. Warto dodać, że POM Dygowo ma najdalej zaawansowane remonty.

Trzeba również do udziału w remontach wciągnąć traktorzystów. Wie o tym dyrekcja każdego POM-u. W praktyce jednak, traktorzyści prawie nie biorą udziału w pracach remontowych lecz „obijają się" bezczynnie po warsztatach.

Poważne zadanie stoi również przed organizacjami partyjnymi POM. Powinny one gorąco zająć się sprawą remontów zwracając wiele uwagi na współzawodnictwo między brygadami i poszczególnymi POM-ami. W ubiegłym roku przecież, współzawodnictwo znacznie przyspieszyło remonty, a przede wszystkim podniosło ich jakość. Warto skorzystać z tych doświadczeń i w bieżącym roku. Zwłaszcza z systemu wzajemnej regularnej kontroli jakości remontów we współzawodniczących ze sobą POM-ach.

Dyrekcjom POM nie wolno zapominać o tym, że od jakości remontów i terminowego ich przebiegu zależą wyniki ich pracy w przyszłym roku.

Przed rozliczeniami w spółdzielniach produkcyjnych

Bliżej chłopów indywidualnych

W powiecie szczecineckim aktyw powiatowy zbyt mało uwagi poświęca sprawie przyjmowania nowych członków do spółdzielni produkcyjnych. Warto więc tę sprawę omówić na zebraniach organizacji partyjnych, tłumacząc członkom, że rozwój ich gospodarki zależy w pierwszym rzędzie od wzrostu szeregów spółdzielców. Jedynie wówczas, gdy zajmą się tą sprawą organizacje partyjne, nie będzie takich wypadków, jak np. w RZS Łotyń, gdzie dwaj chłopi z Borek — Goszczyński i Zdybek bezskutecznie prosili zarząd RZS o przyjęcie ich do spółdzielni.

Zlikwidowanie takich szkodliwych tendencji jest szczególnie ważne obecnie, w okresie przygotowań do podziału dochodów, gdy chłopi, zapraszani na zebrania rozliczeniowe, mogą dokładnie zapoznać się ze spółdzielczą gospodarką.

W POWIECIE SŁAWNEŃSKIM...

W powiecie sławneńskim do podziału dochodów przystąpią 62 spółdzielnie produkcyjne. Pierwsze podzielą dochód, poza Zukrzewem — RZS-y Tyn i Noskowo. Gospodarstwa te wykonały już w 100 proc. dostawy dla państwa i spłaciły zobowiązania finansowe. Zakończyły one również omłoty.

Szereg chłopów indywidualnych, m. in. Filiński, Ufa, Wulczyński i Kamiński, postanowiło podpisać na zebraniach rozliczeniowych deklaracje członkowskie i wstąpić do RZS Noskowo. W Tyniu 3 chłopów wstąpi do spółdzielni.

Poważnym błędem jest brak zainteresowania akcją rozliczeń ze strony Prezydium PRN oraz Powiatowego Zarządu Rolnictwa, które całą pracę przygotowawczą przerzuciły na barki agronomów POM. Agronomowie przeważnie ograniczają się do gospodarczego przygotowania spółdzielń do rozliczeń, zaniedbując polityczne przygotowanie członków.

W niektórych spółdzielniach powiatu poważnie opóźnione są omłoty. 5 gospodarstw zespołowych w ogóle jeszcze nie przystąpiło do młócenia. PZR powinien pomóc tym gospodarstwom, zapewniając im wypożyczenie maszyn omłotowych z tych PGR, które w chwili obecnej nie młócą.

...I ZŁOTOWSKIM PRZED ROZLICZENIAMI

W powiecie złotowskim wiele jest dobrych spółdzielń, w których dniówka osiągnie poważną wysokość. Są to m. in. Czajcze, Górzno, Drożyska Wielkie. Członkowie tych spółdzielń nie rozumieją jednak, że dalszy wzrost wartości dniówki zależy od rozwoju gospodarczego spółdzielń, którego warunkiem jest objęcie zespołową gospodarką całej wsi. Dlatego też obok takich godnych pochwały faktów, jak np. przyjęcie na członków statutowych w Górznie 17 ZMP-owców, lub w Śmiardowie, gdzie statut podpisało 9 członków rodzin, czego są wypadki odrzucenia podań chłopów indywidualnych.

W dniu dzisiejszym na stronie 4 zamieszczamy 1-szy odcinek szkicu literackiego G. Bakłanowa p. t. „Powikłana sprawa"

Projekty, które ożywią „martwe" zakłady

PORÓWNUJĄC przemysł Ziemi Koszalińskiej sprzed kilku lat i obecnie, stwierdzamy, że wiele zmieniło się na korzyść.

Wielu z nas pamięta przecież jak przed paru laty przechodząc obok zakładów przemysłowych, często nie zniszczonych przez działania wojenne, a nie pracujących, myśleliśmy: gdyby je tak ożywić...

Powoli, czasami z wielkim trudem, na naszych oczach puste dotąd zakłady nabierały życia, dawały pierwszą produkcję... Jeszcze do 1950 r. kiedy województwo koszalińskie wchodziło w skład województwa szczecińskiego robiło się niewiele. Rok 1950 był rokiem przełomowym. Od tego czasu datuje się wzrost gospodarczy naszych ziem. Produkcja br. w porównaniu z rokiem 1950 wzrosła kilkakrotnie. Uruchomiono w tym czasie wiele zakładów przemysłowych, punktów usługowych i spółdzielni. Ogólnie, zagospodarowano 634 zakłady, co stanowi 86 proc. istniejących zakładów. Sukcesy są więc duże.

Ale czy zrobiliśmy już wszystko? — Istnieją miejscowości, w których stoją nie wykorzystane zabudowania fabryczne, w wielu wypadkach potrzebujące niewielkich nakładów finansowych, by można było uruchomić produkcję. Tak np. w naszym województwie niewykorzystanych jest ponad 70 mniejszych i większych zakładów.

Zagospodarowanie tych „martwych" zakładów przyniosłoby korzyść nie tylko samym mieszkańcom miejscowości, w których te zakłady istnieją, ale i gospodarce narodowej.

Myślała o tym nasza partia i rząd. Ale dopiero po wybudowaniu najważniejszych obiektów niezbędnie potrzebnych naszej gospodarce, można było myśleć o uruchomieniu nieczynnych dotychczas obiektów przemysłowych. Specjalna komisja powołana w tym celu dokonała przeglądu „martwych" zakładów, które w poważnym procencie wejdą do produkcji w planie 5-letnim.

Nie trzeba dodawać jak wielkie przyniesie to oszczędności w skali krajowej i o ile milionów zł zmniejszą się nakłady inwestycyjne w najbliższych latach.

* * *

CZYTELNIKÓW naszej gazety zainteresują najbardziej sprawy związane z dalszym rozwojem gospodarczym województwa koszalińskiego.

Zacznijmy od obiektów mających znaczenie przemysłowe. Jest ich około 28. Wszystkie te zakłady, zależnie od ich pierwotnego profilu produkcji i przydatności przekazane zostały poszczególnym ministerstwom, któ.e zobowiązane są do ich uruchomienia.

Ta więc projektuje się uruchomienie przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego dawnej fabryki papieru w Dębnicy Kaszubskiej o łącznej powierzchni produkcyjnej 11 tys. m². Prawdopodobnie profil produkcji ulegnie zmianie — zakłady produkować będą skóry miękkie. Uruchomienie produkcji przewidziane jest na rok 1956. W związku z tym konieczne jest uruchomienie bocznicy kolejowej Słupsk — Dębnica Kaszubska. Projekt jest już w opracowaniu w Ministerstwie Kolei.

Niemniej poważnym obiektem są zakłady metalurgiczne w Jezierzycach, których łączna powierzchnia produkcyjna wynosi przeszło 10 tys. m². Ministerstwo Przemysłu Maszynowego uruchomi ten zakład również w przyszłym roku z pozostawieniem pierwotnego profilu produkcji. Trzeba podkreślić, że zabudowania i hale fabryczne są w bardzo dobrym stanie i nie wymagają zbyt wielkich nakładów inwestycyjnych.

Poważnym obiektem przemysłowym jest również dawna fabryka papieru i celulozy w Kępicach powiat Miastko, w której istnieje nawet część parku maszynowego. Z niewiadomego powodu Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego nie uruchomiło fabryki w planie 6-letnim, do czego było zobowiązane. Rok przyszły prawdopodobnie sytuację tę zmieni.

Ministerstwo Materiałów Budowlanych będzie musiało wykazać szczególnie dużą operatywność, by uruchomić cegielnie ceramiki czerwonej „Zieleniec" w Rzęśnicy i „Zamkową" w Złocieńcu, które połączone z Drawskimi Zakładami Ceramiki Czerwonej stanowić będą jeden wielki kombinat wapienno-piaskowy. Dalej uruchomi się cegielnie „Rąbino" (pow. Świdwin), „Łęknica" (pow. Szczecinek), „Grunwaldzką" w Słupsku, oraz „Polnicę" (pow. Człuchów). Zdolność produkcyjna tych cegielni wynosić będzie ponad 50 milionów szt. jednostek ceramicznych w ciągu roku.

Należy podkreślić, że prace przygotowawcze zmierzające do ożywienia „martwych" zakładów są w pełnym toku.

* * *

DROBNE obiekty przemysłowe dzielą się w zasadzie na dwie kategorie: zakłady o charakterze lokalnym i miejscowym.

Do pierwszych zaliczamy dawne sklepy rzeźnicze, masarnie itp. Zostaną one zagospodarowane jako punkty usługowe. Część piekarń przejmą GS na punkty rozprowadzania pieczywa, bądź piekarnie, część z nich natomiast przejmie przemysł terenowy i centrala produktów niedrzewnych z przeznaczeniem wykorzystania ich do suszenia runa leśnego, warzyw i owoców. Należy podkreślić, że wszystkie te obiekty zostały należycie zabezpieczone przed zniszczeniem i wymagają jedynie drobnych remontów.

Ciekawe jest również i to, że WKPG co do zagospodarowania i ustawienia profilu produkcji inicjatywę pozostawi powiatowym komisjom planowania gospodarczego, oraz prezydiom PRN i GRN, które winny wziąć pod uwagę miejscowe surowce.

DRUGA grupa, to obiekty o znaczeniu miejscowym. Należą do nich szopy po tartakach, gorzelnie, piątkarnie, młyny itd. Część z nich przeznaczona zostanie na magazyny dla spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, stacji GOM. W niektórych z nich przywróci się pierwotny profil produkcji — oczywiście w tych obiektach, w których są maszyny.

W wielu zakładach tej grupy Wojewódzki ZPT uruchomi produkcję soków, win, miodu pitnego itd. Kilka „martwych" młynów zostanie przystosowane do hodowli zwierząt futerkowych i mięsnych.

Ogólnie, charakteryzując te dwie grupy obiektów, stwierdzimy, że ich profil produkcji związany będzie ściśle z rolnictwem.

Zadanie uruchomienia wielu obiektów stoi przed Wojewódzkim ZPT. Na przykład nie objęte planem centralnym cegielnie, które uruchomi WZPT w ilości ponad 7 — produkować będą około 20 milionów sztuk jednostek ceramicznych rocznie, co łącznie z produkcją przemysłu kluczowego (50 milionów) zaspokoi w pełni potrzeby naszego województwa. Z innych zakładów uruchomi się fabrykę konserw rybnych w Darłowie powiat Sławno, fabrykę narzędzi rolniczych w Debrznie powiat Człuchów, browar w Świdwinie itp.

Zachodzi jednak obawa, czy przedsiębiorstwa budowlane nie zawiodą, tak jak w latach poprzednich, przy takim napięciu prac. Okazało się bowiem, że kilka z przekazanych WZPT do zagospodarowania w planie sześcioletnim zakładów pozostaje nadal „martwymi". Wpłynęły na to czynniki obiektywne, jak częściowo brak wykonawcy dokumentacji technicznych, zła organizacja pracy w WZPT i w znacznej mierze niedbalstwo budowlanych przedsiębiorstw powiatowych.

By nie powtórzyła się historia, czynniki odpowiedzialne winny przeprowadzać kontrolę wykonania nakreślonych planów.

Warto podkreślić, że rozbudowa przemysłu w naszym województwie nie ograniczy się tylko do uruchomienia „martwych" zakładów. Istnieją projekty, by w planie 5-letnim wybudować kilka dużych zakładów przemysłowych, ważnych dla gospodarki krajowej. Zakłady te oparłyby się o miejscowe źródła przemysłowe, takie jak torf, ryby, węgiel brunatny i inne.

Realizacja tych planów nie zmieni charakteru naszego województwa. Główną dziedziną gospodarki pozostanie nadal rolnictwo.

* * *

PESYMIŚCI, po przeczytaniu artykułu mogą zadać pytanie: skąd weźmiecie ludzi do produkcji w tych zakładach. — Władze wojewódzkie i centralne również zadawały sobie to pytanie. Rozwiązanie tego problemu możliwe jest na drodze akcji osiedleńczej z województw centralnych. Poza tym zatrudniać się będzie w o wiele większym stopniu zdemobilizowanych żołnierzy i ludność miejscową.

Inna sprawa może budzić poważne zastrzeżenia, a mianowicie: kto będzie przeprowadzał prace budowlane, skoro Koszalin nie posiada własnego zjednoczenia budownictwa mieiskiego i przemysłowego. Plany w roku przyszłym poważnie wzrosną w stosunku do możliwości produkcyjnych odcinka ZBM w Koszalinie.

Wyjście z tego impasu jest tylko jedno: utworzenie zjednoczenia budowlanego w Koszalinie (o czym jak dotąd nie można przekonać Centralnego Zarządu Budownictwa w Warszawie). Od tego m. in. zależy, czy rozbudowa naszego przemysłu przebiegać będzie w myśl planów.

J. ŻELEZIK

Robimy zabawki na choinkę

Z kolorowego papieru, karbowanej bibułki, słomki, wydmuszek z jajek — przygotowują przedszkolaki piękne cacka, którymi już niedługo ozdobią swoją noworoczną choinkę.

Na zdjęciu: w przedszkolu miejskim Nr 18 w Warszawie.

Z życia partii

To sprawa polityczna

Legitymacja partyjna — to dowód przynależności do partii. Toteż każdy świadomy członek partii, uważający swą przynależność do partii za najwyższy zaszczyt — szanuje i chroni ten dokument partyjny. Sposób w jaki członek lub kandydat partii odnosi się do legitymacji „świadczy o jego stosunku do partii i o stopniu jego dojrzałości politycznej" — czytamy w wydanej ostatnio uchwale KC partii.

Ogromna większość członków partii otacza swe legitymacje partyjne szacunkiem i pieczołowicie je przechowuje. Ogromna większość, ale nie wszyscy. W naszych szeregach są bowiem także ludzie o złym, niepartyjnym stosunku do tego dokumentu.

Oto członek partii ze spółdzielni „Słupianka" Eugeniusz Tajej zgubił po pijanemu swój dowód przynależności partyjnej. Cetnarska Zofia z organizacji partyjnej przy Banku Rolnym w Koszalinie stwierdza, że nie wie, w jakich okolicznościach zgubiła legitymację, po prostu pewnego dnia spostrzegła, że jej nie ma. Stefan Bednarowski z gromady Wołowe Lasy w wałeckim zniszczył swój dowód partyjny. W ciągu 10 miesięcy zanotowano 66 takich i podobnych wypadków.

Spotykamy w życiu także inne przykłady świadczące o złym, niegodnym członka partii stosunku do legitymacji, który przychodzi na zebranie wyborcze organizacji partyjnej w stanie nietrzeźwym. Gdy towarzysze mu to wytykają, „unosi się honorem" i kładzie na stół legitymację. — Jeśli jestem taki zły, to weźcie mi legitymację.

Można również przytoczyć wiele przykładów świadczących o niewłaściwym stosunku do legitymacji ze strony kierownictwa organizacji partyjnych, a także ze strony instancji.

Gdzie są przyczyny tego niepokojącego nas wszystkich stanu rzeczy? Wydaje się, że jedną z nich, i to poważną, jest zakorzeniony w życiu niektórych organizacji i instancji partyjnych lekceważący stosunek do tzw. spraw organizacyjnych. Polega to na jakimś sztucznym odgraniczaniu spraw ważnych — natury ideologicznej, i politycznej — od spraw organizacyjnych, kopciuszka w życiu partii. Nawet aktyw partyjny często nie dostrzega, że te lekceważone sprawy organizacyjne są nierozdzielnie związane z zadaniami politycznymi i ideologicznymi, że służą ich realizacji.

Wprawdzie przytoczono tu już sporo przykładów, niesposób jednak nie zacytować jeszcze jednego, który jaskrawo wykazuje związek spraw organizacyjnych z politycznymi.

W Komitecie Powiatowym w Słupsku komisja odkryła pokaźny plik wypisanych legitymacji kandydackich, leżących już od przeszło pół roku.

Podobnie było w KP Sławno za czasów sekretarza Święcickiego.

Zaniedbanie natury organizacyjnej? Niedopatrzenie instruktora do spraw ewidencji? Nie tylko. To poważna sprawa natury politycznej.

Co kryje się za tego rodzaju zaniedbaniami w Słupsku, Sławnie czy innych powiatach?

Bękalski, przodujący chłop gromady Boleszewo, został przez organizację partyjną przyjęty na kandydata partii. Ale KP Sławno tak długo zwlekał z wręczeniem mu legitymacji, że w końcu Bękalski nie chciał jej przyjąć. „Przez ten czas — powiedział z goryczą — mogłem już zostać członkiem. Ale widocznie partii na tym nie zależy..."

A więc plik leżących od pół roku legitymacji w KP —to nie tylko niedopatrzenie natury organizacyjnej. To jednocześnie świadectwo złego stylu pracy organizacji podstawowej i komitetu powiatowego, przyjmujących i zatwierdzających w poczet kandydatów ludzi nie dorosłych jeszcze do tego, i to przyjmujących na ślepo, mechanicznie, bez zadania sobie nawet trudu poznania człowieka, bez zbadania pobudek jakimi się kieruje. A więc nie tylko słabość organizacyjna, ale kryjąca się za nią słabość polityczna i ideologiczna.

Szczególną okazją do uprzytomnienia sobie tego nierozerwalnego związku jest wydana ostatnio przez KC naszej partii uchwała w sprawie wymiany legitymacji partyjnych i wprowadzenia jednolitego systemu ewidencji partyjnej. Chodzi bowiem o to, aby kampania ta nie sprowadzała się do techniczno-organizacyjnej wymiany jednego dokumentu na drugi, ale aby stała się kampanią polityczną o wielkim znaczeniu w życiu całej partii, twórczą kontynuacją wskazań III Plenum, zmierzających do wzmocnienia siły i zwartości partii, podniesienia poziomu jej członków i wzmocnienia jej więzi z masami.

Jak można i należy osiągnąć to w praktyce? Nie wystarczy sprawdzenie, czy każdy członek i kandydat partii ma legitymację i czy opłacił należne składki. Warto przy tej okazji ocenić jego postawę w ogóle, zanalizować jego pracę zawodową i społeczną, jego postawę moralną. Warto wspólnie zastanowić się, jak wywiązuje się z partyjnego obowiązku przodowania w swym środowisku. W celu uaktywnienia członków partii i kandydatów, egzekutywy powinny przydzielać każdemu z nich konkretne zadania partyjne.

W całej pracy przygotowawczej do wymiany legitymacji, tak jak i w czasie samej wymiany, organizacje muszą walczyć o właściwe zrozumienie przez wszystkich towarzyszy roli członka partii i znaczenia legitymacji.

Tylko wtedy wymiana legitymacji spełni swe główne zadanie — przyczyni się do dalszego wzrostu poziomu politycznego, aktywności, samodzielności i inicjatywy każdego członka partii i każdej organizacji partyjnej, a co za tym idzie do wzmocnienia kierowniczej roli organizacji partyjnej.

Właściwe przeprowadzenie tej doniosłej kampanii politycznej zależy przede wszystkim od zrozumienia przez aktyw i aparat partyjny znaczenia wymiany legitymacji. Dlatego też uchwała KC mówi o seminaryjnym przeszkoleniu aparatu w dziedzinie metod pracy przygotowawczej do wymiany legitymacji. Zadaniem komitetów powiatowych będzie więc — obok opracowania wytycznych natury organizacyjnej — zajęcie się sprawą jak najlepszego zorganizowania i poprowadzenia tych seminariów, przepojenia ich głęboką treścią polityczną i ideologiczną.

B. D.

(7) Co myślisz o dzisiejszym numerze gazety?

1. Jaka problematyka zainteresowała Cię najbardziej? . . . . . .
2. Co chciałbyś zmienić, albo czym uzupełnić gazetę? . . . . . .
3. Czy odczułeś brak informacji? . . . . . Jakiej? . . . . . .
4. Które artykuły podobały Ci się najlepiej? . . . . . .
5. Czy nasunęły Ci się jakieś inne uwagi? . . . . . .

Jeśli chcesz, podaj nam: Imię i nazwisko . . . . . zawód . . . . . adres . . . . . .

(Wypełnij rubryki, wytnij i wyślij do Redakcji „Głosu Koszalińskiego", Koszalin, ul. A. Lampe 20, z dopiskiem na kopercie „Ankieta").

W usteckiej sieciarni przed sezonem dorszowym

Zręczne ręce sieciarki Sztokmańskiej zwinnie manipulują drewnianym czółenkiem. Nowa sieć rośnie w oczach. Niejednokrotnie przychodzą tu, do Sztokmańskiej, mniej wykwalifikowane sieciarki i przyglądają się z uwagą, jak biały, mocny sznurek zawiązuje się wprost błyskawicznie w oczka sieci. Sztokmańska wykonuje miesięcznie średnio 210 proc. normy, a przecież — Kasprzykowa jest jeszcze lepsza. „Prześciga" ją o całe 20 proc. Obie przodownice nie zadowalają się własną dobrą pracą, starają się swoje doświadczenia przekazywać innym kobietom, które w sieciarni pracują od niedawna. Bo przecież od sprawności i umiejętności wszystkich pracownic sieciarni zależy, czy zreperowana sieć dobrze będzie służyła usteckim rybakom, czy nowo wykonana sieć wytrzyma ciężką „próbę morza".

Sieciarnia PPiUR „Korab" w Ustce zajmuje się reperacją starych i produkcją nowych sieci. Załoga jej — to same kobiety.

Kaczmarkowa, która do niedawna była jedną z przodujących sieciarek, awansowała obecnie na stanowisko majstra. Majster to ceniony i bardzo lubiany przez wszystkie sieciarki.

— Sieciarki są podzielone na dwie brygady — mówi Kaczmarkowa — brygady te współzawodniczą ze sobą. To znaczy — współzawodniczyły — poprawia się — teraz jakoś trudno to uchwycić... Trudno uchwycić konkretne wyniki.

Właściwie to nie wiadomo, dlaczego „trudno uchwycić". Tłumaczenie, że do sieciarni przychodzą w tych dniach rybacy popracować przy sieciach (gdyż nie wychodzą w morze z powodu sztormowej pogody) i że to w pewnym sensie zakłóca porządek, niczego nie wyjaśnia. Wprawdzie sieciarnia pracuje dość dobrze, ale przecież może pracować lepiej, takich przodownic jak Sztokmańska czy Kasprzykowa może i powinno być więcej. Przecież można skontrolować, co wykonali w ciągu dnia „sezonowo" pracujący rybacy, a co stałe brygady sieciarni. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby na nowo ożywić współzawodnictwo produkcyjne dwóch brygad. Tym bardziej, że sezon dorszowy jest tuż, tuż, w związku z czym będzie musiała wzrosnąć wydajność pracy sieciarek.

Gdy mowa o realizacji planu, trzeba powiedzieć również o trudnościach zaopatrzeniowych. Sieciarnia miała wykonać w grudniu 30 włoków dorszowych, tzw. dorszówek i 25 ochron do sieci. 4 889 godzin przeznaczono na naprawy starych sieci. Dotychczas wykonano 80 proc. planu miesięcznego, co dobrze świadczy o tempie pracy w sieciarni, ale wykonanie pozostałych 20 proc. zależy od dostarczenia sieciarni tzw. „herkulesów", czyli lin, na które nawleka się brzeg sieci, a także materiału sieciowego.

Dział zaopatrzenia „Korabia" już kilkakrotnie przyrzekał dostarczyć sieciarni 1 000 kg „herkulesów". Decydujący, ostatni termin został wyznaczony. Trzeba, żeby ten ostatni termin został wreszcie dotrzymany.

(t)

Traktorzysta Jan Kraszula

Pach, pach, pach... Trzęsie się na gumowych kołach mocny „Ursus". Przed chwilą właśnie zsiadł z siodełka jego kierowca — przodujący traktorzysta zespołu PGR Stanomino towarzysz Jan Kraszula.

Umówiliśmy się, że rozmawiać będziemy krótko, bo czasu niewiele. Parę pytań i odpowiedzi.

A więc: ile hektarów orki średniej wykonaliście w tym roku towarzyszu Kraszula?

— 800! — brzmiała odpowiedź. Trzeba wziąć pod uwagę, że sporo czasu przebywałem w szpitalu na leczeniu i rekonwalescencji po ciężkim wypadku.

— A w ubiegłym roku?

— W ubiegłym roku zaorałem 1 030 hektarów i otrzymałem proporzec przechodni ufundowany dla najlepszego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej. Otrzymałem również premię w wysokości 10 000 złotych za wysoką oszczędność paliwa.

— Czy po powrocie do zdrowia wykonywaliście swym „Ursusem" wyłącznie orki?

— Nie — odpowiedział tow. Jan Kraszula. Niezależnie od orek jesiennych i zimowych wykopałem radziecką koparką wszystkie ziemniaki w gospodarstwie Laski.

— Czy są w tym roku w zespole Stanomino lepsi od was — zapytujemy.

— Muszę stwierdzić, że mój towarzysz Jan Chlebicki „przegonił" mnie. Do 1. XII. zaorał 839,77 ha.

— A teraz pozwólcie, że zrobimy zdjęcie.

— Ja? Do zdjęcia? Po co towarzysze... Taki usmolony i nieogolony... odpowiedział Kraszula.

Zdjęcie jednak zrobiliśmy.

Rozmawiał i fotografował
Zbigniew Rogowski

Łowy na kuropatwy

Mimo, iż okres polowań na kuropatwy zakończył się 20 listopada, Polski Związek Łowiecki rozpoczął niedawno zakrojone na szeroką skalę odłowy 1 500 par tego cennego ptactwa. Tym razem są to jednak łowy bezkrwawe. Ptaki łowi się w specjalne sieci, do których wpędza je nagonka.

Żywe kuropatwy przesyłane są następnie na tereny innych łowisk, w celu odświeżenia krwi tego gatunku ptaków. Podnosi to w efekcie zdrowotność i wagę ptactwa.

Kuropatwy stanowią nie tylko cenną zdobycz dla myśliwych, lecz również są niezwykle pożytecznym ptakiem, bowiem 90 proc. ich pokarmu stanowią nasiona chwastów oraz różnego rodzaju szkodliwe dla rolnictwa owady, m. in. stonka ziemniaczana.

Około 300 par kuropatw, złowionych w bież. sezonie, wysłanych zostanie w celach hodowlanych do Francji, Danii i innych krajów zachodniej Europy.

Radzieccy kołchoźnicy piszą do spółdzielców w Boryszewie:

„Tylko ta droga doprowadzi Was do dostatniego i kulturalnego życia"

Coraz żywsza i serdeczniejsza więź łączy ludzi pracy Ziemi Koszalińskiej z ludźmi wielkiego Kraju Rad. Więź ta znajduje m. in. swój wyraz w rozwijającej się stale korespondencji, którą prowadzą między sobą koszalińscy spółdzielcy, robotnicy PGR, robotnicy z fabryk, z kołchoźnikami, pracownikami sowchozów i radzieckich zakładów pracy.

Piszą do siebie listy i wzajemnie dzielą się doświadczeniami w pracy ukraińscy kołchoźnicy i spółdzielcy z Gudowa w powiecie drawskim, informują się wzajemnie o swoich osiągnięciach i metodach pracy Bohater Pracy Socjalistycznej, kierowniczka fermy mlecznej w sowchozie Gorki II pod Moskwą tow. Komarowa i przodujący brygadier hodowlany PGR tow. Klawiter z Cecenowa. Nawiązali między sobą także serdeczną korespondencję radzieccy sowchoźnicy i robotnicy zespołu PGR Biesiekierz. Ostatnio zaczęli między sobą korespondować spółdzielcy z Boryszewa w powiecie Sławno oraz kołchoźnicy ze wsi Anisow na Czernichowszczyźnie. A oto list, który boryszewscy spółdzielcy otrzymali niedawno od swych radzieckich przyjaciół:

Do
członków Spółdzielni Produkcyjnej Pomorzanka
w Boryszewie
powiat Sławno
woj. Koszalin.

Drodzy polscy Przyjaciele!

Z wielkim zainteresowaniem przeczytaliśmy Wasz list. Przesyłamy Wam i wszystkim spółdzielcom województwa koszalińskiego serdeczne braterskie pozdrowienia.

Drodzy Przyjaciele! Z Waszego listu dowiedzieliśmy się, że spółdzielnia produkcyjna, w której pracujecie, osiągnęła już poważne rezultaty. Cieszy nas to bardzo. Z własnego życia wiemy, że tylko droga spółdzielczości produkcyjnej, na którą i Wy weszliście, prowadzi chłopa i wszystkich ludzi pracy do dostatniego i kulturalnego życia.

Wieś Anisow, w której mieszkamy i pracujemy, położona jest nad brzegiem rzeki Dzisny, w pobliżu miasta Czernichowa. Ziemia nasza jest poleska, piaszczysta, wymaga wysokiej agrotechniki, dobrego nawożenia, po ważnego wysiłku od ludzi, aby wydała wysokie urodzaje.

Przed powstaniem kołchozu chłopi indywidualni w naszej wsi otrzymywali po 5 q zboża z hektara. Chleba rokrocznie brakowało.

W 1931 roku 422 rodziny chłopskie z Anisowa zrzeszyły się w kołchozie „Wsieświtnij Żowtień". Kołchoz posiada 1432 hektary ziemi ornej, 580 hektarów łąk, 108 hektarów lasów i ponad 30 hektarów sadów i krzewów owocowych.

Lata wojny i okupacji przyniosły duże straty naszej kołchozowej gospodarce. Ostatnio w wyniku szerokiego zastosowania mechanizacji i przodujących metod agrotechnicznych uzyskujemy poważne rezultaty. Już kilka lat z rzędu kołchoz nasz zbiera średnio 15—16 q zbóż z hektara. Nierzadko zbieramy po 27 q z hektara pszenicy ozimej, po 36 q ziarna kukurydzy i po 22 q łubinu pastewnego. Dobre mamy również urodzaje ziemniaków, których przez ostatnie 5 lat zbieramy po 175 q z hektara.

Z kultur przemysłowych najbardziej wydajną w naszym kołchozie jest len. Rok rocznie siejemy tej rośliny nie mniej niż 160 hektarów i otrzymujemy dobre zbiory. W 1954 roku każdy hektar lnu przyniósł nam 10 400 rubli dochodu. W tym roku na przykład otrzymaliśmy z hektara średnio 6 q ziarna i po 5 q czystego włókna, ogółem zaś plantacja lnu dała nam około 2,5 miliona rubli dochodu.

W celu podniesienia urodzajności płaszczystej gleby, szeroko stosujemy nawozy, szczególnie obornik, którego zużywamy rocznie około 16 tys. ton, przygotowujemy ponadto 5 tys. ton torfokompostów i wysiewamy co roku ponad 300 ton nawozów sztucznych.

Poważne znaczenie dla podniesienia urodzajności naszych gleb ma zasiew łubinów. Każdego roku rozszerzamy uprawę tej rośliny. Prócz tego pastewny łubin jest dobrym pokarmem dla bydła. Ziarna łubinu wykorzystujemy do karmienia świń.

Przy uprawie pól oraz w hodowli bydła szeroko stosujemy mechanizację. Podstawowe prace przy uprawie ziemi wykonuje maszynami brygada traktorowa MTS.

Ważną i dochodową gałęzią produkcji w kołchozie jest hodowla bydła. Obecnie mamy w naszej fermie 661 sztuk bydła, w tym 232 krowy; hodujemy 860 sztuk świń, 620 owiec i około 4 tys. sztuk drobiu. Hodowla bydła przynosi nam co roku ponad półtora miliona rubli dochodu. Hodowla świń daje ponad 500 tys. rubli rocznie.

Ogólny dochód naszego kołchozu wyniósł w roku 1951 4 miliony 59 tys. rubli.

W latach powojennych członkowie naszego kołchozu włożyli wiele wysiłku w odbudowę i budowę nowych pomieszczeń gospodarskich i mieszkalnych. Wybudowaliśmy 6 murowanych obór 3 świniarnie, owczarnię, spichrz, zainstalowaliśmy nowoczesne, wysokowydajne parniki, mechaniczne wodopoje, pobudowaliśmy także cieplarnie, w których hodujemy wczesne owoce, jarzyny itd.

Obecnie szczególną uwagę zwracamy na budowę pomieszczeń mieszkalnych i przeznaczonych na cele kulturalne. We wsi budujemy nową szkołę — 10-latkę, dziesiątki domów mieszkalnych dla kołchoźników.

Wraz z wszechstronnym rozwojem produkcji kołchozu dział ka przyzagrodowa kołchoźnika odgrywa coraz to mniejszą rolę, jest ona dla niego coraz mniej wygodna. Jednakże kołchoźnicy nadal pewną część produktów otrzymują z własnych działek przyzagrodowych. Każdy posiada krowę, jedną, dwie jałówki, trzy, cztery świnie i nieograniczoną ilość ptactwa domowego.

W gospodarce kołchozu istnieją dwie formy wynagradzania za prace: pieniężna i w naturze.

Rodzina kołchoźnika Jana Piotrowicza Manojlika za przepracowanych 1421 dniówek obrachunkowych otrzymała 28 q zboża, 39 q ziemniaków, 142 q paszy dla przyzagrodowego inwentarza oraz 11 368 rubli. Rodzina Michała Andrejewicza Ługowa za przepracowanych 1245 dniówek otrzymała 25 q zboża, 34 q ziemniaków, 120 q paszy dla inwentarza oraz 9960 rubli.

Prócz zasadniczej zapłaty w dniówkach obrachunkowych kołchoźnik otrzymuje także premie za uzyskanie produkcji ponadplanowej. I tak np. w naszym kołchozie w r. 1954 dojarka Ujljana Iliniczna Kucza, obsługując 11 krów, udoiła od każdej po 2791 kg mleka, za co otrzymała premię w postaci 1643 kg mleka. Chlewmistrzyni Maria Nikołajewna Szmaj, komsomołka, dzięki swej sumiennej pracy wykarmiła 184 q tuczników, za co otrzymała premię w postaci 312 kg mięsa wieprzowego.

W wydatnym stopniu podniósł się poziom życia kulturalnego naszych kołchoźników. W Anisowie mamy dobrze wyposażony dom kultury, radiowęzeł, ośrodek zdrowia, żłobek. Mamy własną elektrownię, wszystkie dzieci kołchoźników otrzymują 7- lub 10-klasowe wykształcenie, wiele z nich uczy się następnie w technikach i wyższych uczelniach.

W tak krótkim liście nie mamy oczywiście możliwości opowiedzieć Wam drobiazgowo o gospodarce naszego kołchozu i naszym życiu. Dopełnimy tego w następnych listach. Bylibyśmy również bardzo zadowoleni, gdyby delegacja z Waszej spółdzielni przyjechała do nas. Mogli byśmy się wtedy więcej i dokładniej podzielić doświadczeniami w pracy. Serdecznie więc Was zapraszamy.

List powyższy w imieniu kołchozu podpisali: przewodniczący kołchozu — delegat Rady Najwyższej ZSRR, sekretarz organizacji partyjnej brygadier polowy, kierownik fermy hodowli świń, zootechnik i wielu członków kołchozu „Wsieświtnij Zowtień" we wsi Anisow, w rejonie i województwie (obłaśli) czernichowskim, Ukraińska SSR.

Nowiny kulturalne

ALBUM REPRODUKCJI OBRAZÓW MATEJKI UKAŻE SIĘ W MOSKWIE

Państwowe Wydawnictwo Sztuk Pięknych (IZODIS) przygotowuje album reprodukcji obrazów Jana Matejki. Będzie to jedno z wielu podobnych wydawnictw poświęconych malarstwu rosyjskiemu i europejskiemu, które ukażą się w ZSRR w roku 1956.

SZTUKI POLSKIE NA SCENACH RADZIECKICH

Sztuka Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" zajęła już trwałą pozycję w repertuarze teatrów wielu miast radzieckich.

Ostatnio „Moralność pani Dulskiej" wystawił Państwowy Rosyjski Teatr Dramatyczny Estońskiej SRR w Tallinie. Publiczność przyjęła serdecznie sztukę polskiej pisarki.

Zespół Państwowego Akademickiego Teatru Dramatycznego w Wilnie zapoznał społeczeństwo litewskie podczas występów gościnnych w Kownie, Kapsukasie i innych miastach republiki ze sztuką Lutowskiego „Sprawa rodzinna".

LAUREACI NAGRÓD ARTYSTYCZNYCH MIASTA KRAKOWA

Jury nagród artystycznych miasta Krakowa na rok 1955 ogłosiło listę laureatów nagród.

W dziale literatury — za całokształt działalności artystycznej, ze szczególnym uwzględnieniem „Igrców w Barbakanie", I tomu felietonów pt. „Kocham i nienawidzę" — nagrodę artystyczną miasta Krakowa otrzymał Adam Polewka.

W dziale muzyki — za ogólną działalność kompozytorską, szczególnie za „Kantatę romantyczną" — Stanisław Wiechowicz.

W dziale plastyki — za pomnik Mikołaja Kopernika — Jerzy Bandura.

W dziale teatru — za całokształt działalności artystycznej — Wacław Nowakowski.

POLSKIE BAŚNIE LUDOWE W PRZEKŁADZIE NA JĘZYK BUŁGARSKI

Nakładem wydawnictwa „Narodna Kultura" ukazały się w przekładzie na język bułgarski polskie baśnie ludowe. Przekładu dokonała Wanda Petrowa-Smuchowska. Książka jest bogato ilustrowana.

JUBILEUSZ IRENY SOLSKIEJ

Wybitna artystka dramatyczna Irena Solska obchodzi w roku bieżącym 60-lecie swej pracy artystycznej. W związku z jubileuszem Rada Państwa przyznała artystce Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

FILM LITEWSKI POŚWIĘCONY 100-ROCZNICY ŚMIERCI ADAMA MICKIEWICZA

Litewska wytwórnia filmowa nakręciła krótkometrażowy film, poświęcony 100 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Film ten zaznajamia widza z pamiątkami mickiewiczowskimi w Wilnie i Kownie oraz zawiera zdjęcia z jubileuszowej wystawy mickiewiczowskiej i muzeum mickiewiczowskiego. Do filmu włączono fragmenty sztuki Maliszewskiego „Ballady i romanse", którą wystawia Teatr Muzyczno-Dramatyczny w Kownie.

Film wejdzie wkrótce na ekrany kin litewskich.

Na marginesie rozliczeń w spółdzielniach

O niesłusznie lekceważonej rachunkowości

RACHUNKOWOŚĆ gospodarcza nie zdobyła sobie jeszcze dostatecznej popularności na wsi. W niektórych spółdzielniach produkcyjnych uważa się ją za pracę, z którą można zaczekać, zwłaszcza w okresie nasilenia pilnych robót polowych. A przecież dobrze prowadzona rachunkowość stanowi „zwierciadło" działalności każdego przedsiębiorstwa, zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie.

Tam, gdzie księgowy dobrze pracuje, jak np. w RZS Sokolno pow. Złotów wszelkie przychody i rozchody księgowane są na bieżąco. Nie trudno zorientować się na podstawie ksiąg w położeniu gospodarczym spółdzielni, wykryć „wąskie gardła" spółdzielczej gospodarki, ocenić opłacalność poszczególnych upraw i działów hodowli i wybrać najbardziej korzystny kierunek rozwoju. W Sokolnie dzięki dobrze prowadzonej księgowości rzadko powstają spory między członkami spółdzielni na temat zapisów dniówek obrachunkowych; nie ma też wypadków marnotrawstwa mienia spółdzielczego. Zwiększa to wzajemne zaufanie spółdzielców, które jest przecież jednym z podstawowych warunków istnienia i dalszego pomyślnego rozwoju spółdzielni.

Nad właściwym prowadzeniem rachunkowości w spółdzielniach produkcyjnych czuwają instruktorzy rachunkowości. Do zadań ich należy: systematyczne udzielanie pomocy księgowym spółdzielni produkcyjnych oraz kontrola przestrzegania dyscypliny finansowej. Szczególna rola przypada instruktorom w okresie przygotowań do rocznego podziału dochodu, z czym księgowi nie zawsze mogą sobie sami poradzić.

POWAŻNA część trudności, na jakie dotychczas napotykali w swej pracy instruktorzy rachunkowości, wynikała z ich przynależności organizacyjnej do powiatowych zarządów rolnictwa. Instruktor rachunkowości jeździł często z powiatu do spółdzielni, ze spółdzielni do POM-u, zanim wszystko zostało uzgodnione. Tak więc, nawet mimo ofiarnej pracy instruktorów rachunkowości, opieka nad niektórymi spółdzielniami była niekiedy dorywcza.

Zmianę istniejącej dotychczas sytuacji przyniosła uchwała Prezydium Rady Ministrów o stworzeniu w POM-ach stanowisk starszych instruktorów księgowości oraz podległych im instruktorów. Obecnie POM-y będą mogły lepiej i szybciej niż dotychczas pomagać spółdzielcom w ich pracy.

INSTRUKTORZY rachunkowości na nowych stanowiskach będą musieli wykonywać swe obowiązki z większą niż dotychczas energią i wnikliwością. Na szczególną ich uwagę zasługuje praca komisji rewizyjnych, do zadań których należy przecież czuwanie nad poszanowaniem mienia spółdzielczego, zapobieganie wypadkom łamania statutu oraz wyciąganie konsekwencji wobec winnych wszelkiego rodzaju wykroczeń, czego nie robi np. komisja w RZS Osówko pow. Złotów.

Nie należy również zapominać o stałym kontrolowaniu sposobu zapisywania dniówek obrachunkowych. W RZS Brzozówka pow. Szczecinek brak tej kontroli doprowadził do niepotrzebnych kłótni między członkami.

W końcu roku najważniejszym zadaniem jest dopilnowanie rzetelnego i sumiennego sporządzenia podziału dochodów, jak również tego, by spółdzielnia wywiązała się z wszelkich ciążących na niej zobowiązań wobec państwa, spłaciła udzielone pożyczki, należności za pracę POM itd. Warto dodać, że zaledwie 40 proc. spółdzielni w naszym województwie uregulowało dostawy w 100 proc., a 35 proc. spłaciło całkowicie kredyty.

Co roku państwo udziela spółdzielniom poważnych kredytów na budownictwo gospodarskie, zakup inwentarza żywego i martwego, nasion, nawozów sztucznych itp. Członkowie zarządu nie zawsze potrafią racjonalnie rozplanować i właściwie wykorzystać przyznane im kredyty. Oto np. w RZS Jaraczewo pow. Wałcz, kredyty inwestycyjne przeznaczone na budowę stodół, podzielono między członków na dniówki obrachunkowe.

Trzeba im dopomóc i na tym odcinku.

DZIĘKI nowej organizacji pracy instruktorów rachunkowości, możliwa będzie ściślejsza ich współpraca z agronomami i instruktorami. Jednolite kierownictwo — dyrekcja POM-u — powinno dbać, by współpraca ta układała się jak najpomyślniej — tak, by spółdzielcy byli otoczeni troskliwszą niż dotychczas opieką ze strony fachowców.

Przejście instruktorów rachunkowości z prezydiów powiatowych rad narodowych do POM nie zdejmuje z prezydiów ciążącego na nich dotychczas obowiązku czuwania nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi, udzielania im szerokiej pomocy i opieki, a błąd ten popełnia szereg prezydiów PRN, zrzucających całą pracę w tak ważnym okresie jak rozliczenie roczne, na barki agronomów POM.

A. J.

W Domu Kultury Kolejarza w Lublinie

Dom Kultury Kolejarza w Lublinie skupia nie tylko rodziny kolejarskie, ale również wielu innych mieszkańców miasta. Integralną część Domu Kultury stanowi dział młodzieżowy. W 11 różnokierunkowych gabinetach rozwija swe zdolności i zamiłowania ponad 210 dzieci. Piękna biblioteka licząca 6 000 tomów posiada na swym koncie ponad 1 100 stałych czytelników. Dzienna frekwencja korzystających z biblioteki wynosi 120—140 osób. Dużym osiągnięciem w pracy Domu Kultury, a równocześnie osobistą zasługą kierownika Domu — Jana Zalewskiego jest zorganizowanie ogniska muzycznego, z którego korzysta 320 dzieci oraz gabinetu odrabiania lekcji, czego dotychczas domy kultury nie praktykowały.

Na zdjęciu: w gabinecie obróbki drewna.

CAF — fot. Pieńkowski

Porcelanowe miasto

(Korespondencja własna AR z Chin)

Leży w pobliżu rzeki Jangtse w prowincji Kiangsi. Nazwa? Chingtehchen. Liczba mieszkańców? 110 000. Wszyscy zatrudnieni przy produkcji porcelany. Na każdej niemal ulicy dostrzeżesz wirujące koła garncarskie, na których zręczne palce robotników kształtują przyszłe wyroby porcelanowe. Kobiety, z bawiącymi się u ich nóg dziećmi, zajęte są malowaniem. Nawet stare babcie trudnią się nakładaniem warstwy glazury na serwisy. Mężczyźni pchają przez miasto taczki naładowane gliną, drzewem sosnowym oraz gotowymi i półgotowymi wyrobami z porcelany. Z wysokich kominów pieców do wypalania bije dym.

W Chingtehchen produkowana jest najlepsza chińska porcelana. Dzięki wysokiej jakości glinki porcelanowej i wysokiej technice produkcji, wyroby z Chingtehchen od wieków cieszą się wielką sławą. Pierwsze piece do wypalania zapłonęły w tym mieście w czasach dynastii Han (206 p. n. e. — 220 n. e.). Pod czas panowania Ching Teh (1004—1007) z dynastii Sung, przybył tu jego specjalny wysłannik ze zleceniem produkcji porcelany dla domu cesarskiego. Wyroby te sygnowano — „Wyprodukowano za panowania Ching Teh". Od tego czasu miejscowość znana jest jako Chingtehchen („chen" — znaczy miasto).

Już w XI wieku porcelana z Chingtehchen znana była w Korei, Japonii i w krajach południowo-wschodniej Azji. Od XV wieku przywożą ją do Europy kupcy portugalscy i hiszpańscy, potem angielscy. Duża część porcelany, jaką posiadał król francuski Ludwik XIV, pochodziła również z Chingtehchen. Obecnie porcelana z miasta leżącego nad Jangtse idzie na eksport do Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i wielu innych państw.

Produkcja porcelany w Chingtehchen wynosiła swego czasu przeciętnie 800 000 koszy rocznie (280 milionów sztuk). Jednakże grabieżcza polityka imperialistów i w tej dziedzinie wywarła swój wpływ. W 1949 roku, roku wyzwolenia, w Chingtehchen była czynna mniej niż jedna trzecia pieców do wypalania, a wielu fachowców zmuszonych było szukać pracy gdzie indziej.

Władza ludowa podjęła kroki zmierzające do odrodzenia i zachowania wielowiekowych tradycji miasta, jako centrum artystycznej produkcji. Mistrzowie sztuki garncarskiej otrzymali pożyczki. Powstały państwowe przedsiębiorstwa dostarczające glinki porcelanowej, barwników i materiałów opałowych, zajęły się one również transportem i sprzedażą gotowej porcelany. Z inicjatywy rządu do przemysłu porcelanowego wrócili najlepsi rzemieślnicy, którzy porzucili go w latach ruiny. W Chingtehchen powstało muzeum ceramiki z kolekcją wzorów najlepszej porcelany wyprodukowanej w przeszłości. W 1954 r. do miasta zjechał cały wydział ceramiczny Centralnej Akademii Sztuki w Pekinie dla zaznajomienia się z pracą garncarzy i dla udzielenia im pomocy przy produkcji i wyborze specjalnych wzorów na międzynarodową wystawę porcelany. Jednym z zadań studentów było wyszukanie i ochrona rzadkich, tradycyjnych wzorów. Mieli oni także pomóc w przywróceniu niektórych zarzuconych już metod produkcji i techniki, przekazywanych w ciągu pokoleń z rodziny na rodzinę.

Mistrz rzemieślniczy maluje tradycyjne wzory na egzemplarzach porcelany przeznaczonej w dużej mierze na eksport.

Wraz ze wzrostem i rozwojem gospodarki całego kraju rosło również bezustannie zapotrzebowanie na porcelanę. Oto liczby stałego wzrostu produkcji porcelany w Chingtehchen. Podczas gdy w 1949 r. produkcja wynosiła 277 000 koszy, — to w 1954 r. wyniosła już 600 000 koszy, a na 1955 rok zaplanowano wyprodukowanie 860 000 koszy.

Pracując ręcznie na staromodnym kole garncarskim, rzemieślnicy z Chingtehchen mogą wykonać dziennie 400 filiżanek do herbaty lub 1 200 miseczek do ryżu. Takie tempo produkcji nie odpowiada obecnemu zapotrzebowaniu na porcelanę do użytku domowego. Technika produkcji musi pójść w kierunku mechanizacji. Poza tym koszty produkcji indywidualnej są duże. Dlatego też zachęca się garncarzy do tworzenia spółdzielni producentów porcelany. Pierwsza taka spółdzielnia powstała w 1950 roku. Obecnie jest ich już osiem; używają one w produkcji pedałowych kół garncarskich. Niezależnie od tego niedawno zorganizowano państwowe przedsiębiorstwa garncarskie wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt.

Kiedy podróżny zbliża się dziś do Chingtehchen, z daleka dostrzega dym bijący ze wszystkich wysokich kominów pieców do wypalania porcelany. W mieście powstają nowe budowle. Nie ma tu bezrobotnych. Ongiś zrujnowane miasto porcelany przeżywa swoje odrodzenie produkując artystyczną porcelanę nie dla cesarzy i bogaczy, lecz dla prostych ludzi, produkując porcelanę, która rozchodzi się na cały świat.

MEI CHIEN-YING

Uczniowie szkoły ceramicznej w Chingtehcheng zdobywają praktyczne doświadczenia w szkolnych warsztatach.

„To jest najświętsze co ludzi łączy"

„Pan Tadeusz oder der letzte Einritt in Litauen"... Introligatorzy zszywają kartki „Pana Tadeusza", wsuwają między tekst reprodukcje Andriollego. Już kilka dni, wśród najpiękniejszych książek na podarunki świąteczne między świerkowymi gałązkami tradycyjnie udekorowanych wystaw w księgarniach wschodniego Berlina i całej NRD, ukaże się luksusowo wydany przez „Aufbauverlag" poemat Mickiewicza. Nowego przekładu na język niemiecki dokonał Walter Panitz. Ale czy to nowy przekład?

Z berlińskich wystaw księgarskich spogląda portret Mickiewicza. W tych dniach ukazało się nakładem „Volksverlag" w Weimarze drugie wydanie antologii mickiewiczowskiej — od młodzieńczej liryki do publicystyki „Trybuny Ludów". Widać również dawniej wydane książki: „Spotkanie w Weimarze" znanego pisarza Luisa Fürnberga, przewodniczącego Komitetu Mickiewiczowskiego w NRD, antologię poetycką — berlińską z 1953 roku i lipską z 1954 r. Jest już przygotowana do druku praca naukowa prof. Manfrieda Haeckla o związkach literatury niemieckiej z Mickiewiczem oraz popularne, tanie wydanie przekładu „Pana Tadeusza" za 45 fenigów.

O Mickiewiczu dużo pisze prasa. Dotychczas ukazało się przeszło 50 artykułów. Zgromadziła je wszystkie wśród innych eksponatów Wystawa Mickiewiczowska, otwarta 26 listopada w Bibliotece Państwowej na Unter den Linden.

Na poświęconym Mickiewiczowi uroczystym posiedzeniu Niemieckiej Akademii Nauk, prof. dr Walter Fiedrich, a potem dr Falkenhahn wygłosił odczyt o twórczości Mickiewicza i zrozumieniu wśród Niemców poezji tego „mędrca o płonącym sercu".

Oficjalne uroczystości mickiewiczowskie w NRD zakończone. Ale to jeszcze nie ostatnie mickiewiczowskie przeżycia. Oto wielcy artyści — Helena Weigel i Ernst Busch przygotowują recytację poezji Mickiewicza na Wieczór Mickiewiczowski w Teatrze Brechta. Oto w lutym warszawski Teatr Polski wystawi w Berlinie „Dziady" — „Dziady", których najwspanialszą Część II napisał Mickiewicz w Dreźnie i tu ją po raz pierwszy wystawiono. W Weimarze zaś, pod murami zamkowymi, nad malowniczą rzeką Ilm, stanie pomnik Mickiewicza.

Mickiewicz często wspominał słowa, które Goethe wypowiedział doń podczas weimarskiego spotkania: „To jest najświętsze, co ludzi łączy". Dużo dziś łączy Niemców z nami — wola zbliżenia, poznania, utrwalenia przyjaźni, od której wiele zależy w Europie. Może właśnie dlatego tak dobrze poczułam się od razu w Berlinie, że na każdym kroku widać tutaj dowody braterskiej więzi NRD z Polską.

W kilku kinach berlińskich wyświetla się „Opowieść atlantycka". Teatr w Poczdamie wystawia „Pannę Maliczewską". W foyer teatru „Berliner Ensemble" widziałam warszawskie plakaty „Mutter Courage" i „Rozbitego dzbana". W archiwum niemieckiej agencji prasowej ADN znalazłam niezwykle bogaty, świetnie zorganizowany dział polski. Na wystawach księgarń poza Mickiewiczem — Prus, Kraszewski, przekłady polskiej literatury współczesnej. Na wielkim, barwnym kiermaszu świątecznym na Marx-Engelsplatz spotkałam polskie flagi i tablice z polskimi strojami ludowymi. I wszędzie na ulicach kolory biało-czerwone: to piękny plakat mickiewiczowski.

BARBARA OLSZEWSKA

Co słychać w Niemczech zach.

Naród bez przestrzeni?

W Niemczech zachodnich ukazało się nowe wydanie książki znanego ideologa hitlerowskiego, Hansa Grimma — „Volk ohne Raum" (Naród bez przestrzeni). Uznano widocznie, że książka ta jest bardzo na czasie. Bo to i pierwsi dowódcy nowego Wehrmachtu już zostali zaprzysiężeni, i należy oczekiwać nowych zadań dla tej neohitlerowskiej armii.

Nie wszyscy jednak podzielają podobne poglądy. Oto co pisze na marginesie ukazania się książki Grimma „Frankfurter Allgemeine Zeitung":

„Najwyższy czas, by hitlerowską „politykę wielkiej przestrzeni" (Grossraumpolitik) otwarcie zbadać pod krytyczno-historycznym szkłem powiększającym... W histerycznej nienawiści do każdej narodowości, hasłem „Naród bez przestrzeni" Hitler odciął od całego świata siebie i swój naród... Wyzwał tym hasłem świat i napadł. Następstwem tej „polityki przestrzeni" była krew i łzy, rzeka krzywd, która nie wyschła do dziś.

Wykład krótki, ale treściwy. Wypadałoby go zalecić jako lekturę obowiązkową dla zachodnio-niemieckich rewizjonistów a również dla marzących o podbojach świata mieszkańców koszar odbudowywanego Wehrmachtu.

Dyl.

Kłopotliwe milczenie

Rząd boński zakazał publikowania w prasie zachodnio-niemieckiej wyników pewnej ankiety przeprowadzonej przez zachodnio-niemiecki Instytut Badań Opinii Publicznej — EMNID. Ankieta ta dotyczyła stosunku mieszkańców Niemiec zachodnich do remilitaryzacji. Na postawione przez EMNID obywatelom NRF pytanie czy chcieliby zostać żołnierzami lub, czy chcieliby, aby żołnierzami zostali ich synowie lub mężowie — 85 proc. zapytanych odpowiedziało — jak podaje paryski dziennik „Express" — odmownie.

Rezultat ankiety właściwie nie powinien budzić zdziwienia, gdyż stanowisko społeczeństwa zachodnio-niemieckiego wobec adenauerowskiej polityki remilitaryzacji znane jest nie od dzisiaj. Ale rząd boński woli tego nie ujawniać.

mt.

Odpryski

BANKIER I PARASOL

Szwajcarski tygodnik burżuazyjny „Die Weltwoche" podaje w jednym z numerów różne definicje. Pod nazwą „bankier" definicja brzmi: „Człowiek, który pożyczy ci parasol kiedy świeci słońce i zażąda go natychmiast z powrotem, kiedy zacznie padać". Ot taki już jest bankierski altruizm.

WARTOŚĆ WEWNĘTRZNA CZY DODATKOWA

„Sądzę, że świadomość własnej wewnętrznej wartości jest tym, czego dziś najbardziej potrzebują ludzie interesu" — oświadczył Clarence B. Randall na zjeździe Stowarzyszenia Amerykańskich Bankierów w Chicago.

Czyżby wartość dodatkowa była im już niepotrzebna?

KAPITALIZM... LUDOWY

Amerykański „Chicago Daily News" donosi, że „przewodniczący jednego ze stowarzyszeń ogłoszeniowych domagał się, by w ramach wojny propagandowej z komunizmem, Stany Zjednoczone zaczęły nazywać swój system ekonomiczny „ludowym kapitalizmem".

Są tacy, co uważają, że cała rzecz sprowadza się... do ogłoszeń.

Mat.

G. BAKŁANOW I

Powikłana sprawa

(szkic)

Przez podwójne okno dochodził z podwórza odgłos piły tarczowej. Dzień chłodny miał się ku końcowi. Słońce już zaszło, porożowiały unoszące się nad kominami fabrycznymi dymy, a czerwony odblask zachodu kładł się w gabinecie na wszystkich przedmiotach i twarzach siedzących tu ludzi.

— Jedziesz więc — mówił Korzeń, trzymając dłoń na kolanie Guryszewa. Obaj siedzieli naprzeciw okien na czarnej, ceratowej kanapie: mocny, z głową ogoloną, dyrektor fabryki Korzeń i były sekretarz organizacji partyjnej, inżynier Guryszew, który rok temu wyjechał stąd, aby objąć stanowisko dyrektora stacji maszynowo-traktorowej (MTS).

— Tak, jadę — odpowiedział Guryszew, oglądając z radością przez przymrużone oczy znany mu dobrze gabinet. Pachniało tu tak zresztą jak i w całej fabryce, świeżym drzewem i politurą i to tak właśnie jak przed rokiem. Na ścianach wisiały te same obrazy z gatunkami drzew, a w kącie na stoliku leżały naklejone na kartonie fotografie nowych mebli. Dosłownie wszystko tak wyglądało, jakby stąd wcale nie wyjeżdżał.

W ciągu sześciu lat Korzeń i Guryszew pracowali razem, razem zabiegali o wszystko i razem też ponosili odpowiedzialność. Będąc służbowo w mieście, Guryszew nie omieszkał wstąpić do fabryki i nie też tak nie zbliża ludzi, jak praca.

Zapukano do drzwi. Korzeń niechętnie zdjął rękę z kolana.

— Wejść.

Wszedł nowy sekretarz organizacji partyjnej Cziwilichin, o twarzy starszego robotnika, porytej głębokimi poprzecznymi zmarszczkami. Gęste brwi ocieniały głęboko osadzone, jasne i pełne zakłopotania oczy. Na skroniach i nosie czerwone ślady od noszenia okularów. Cziwilichin trzymał w ręku papiery. Ujrzawszy Guryszewa, nieznacznie się zachwiał. Korzeń powstał i przesiadł się za swój stół.

— Słucham cię, Michale Iwanowiczu.

Cziwilichin położył przed nim papiery. Było to szczegółowe, bo aż na trzech arkuszach sporządzone wyjaśnienie zwolnionego z pracy Iwaszkowa, które wysłał on do komitetu partyjnego.

— Przeczytaj...

W tym roku fabryka zaczęła produkcję nowych kompletów sypialni. Kilka dni temu pokazała się pierwsza ich partia. Były one stosunkowo tanie i wygodne; w miarę czekano na nie, a i w sklepie meblami utworzyła się kolejka.

Ostatnio Iwaszkow zadysponował nimi według swojego uznania: jeden komplet wziął dla siebie, trzy komplety przyobiecał komuś tam z władz miejskich — wszak władza zawsze się może na coś przydać. Nie pominięto także i dyrektora fabryki Korzenia. I żeby to było tanio, zakwalifikowano meble do trzeciej sorty.

O tym, że może się on mienić posiadaczem mebli, dowiedział się Korzeń od swej żony. Prostoduszna i łatwowierna niewiasta, chcąc uradować męża, powiedziała mu wszystko, o czym dowiedziała się od Iwaszkowa.

— Wiesz co — rzekła — ja już umówiłam się, że sprzedam nasze łóżka, bo nie będą nam już więcej potrzebne.

— Dlaczego by nie, sprzedaj — zgadzał się Korzeń. — Tylko że wtedy spać musisz na podłodze.

Zadzwonił do fabryki i polecił nie wypuszczać za bramę ani jednego samochodu z meblami. Nazajutrz zwolnił Iwaszkowa.

Korzeń przeczytał tylko pierwszy arkusz wyjaśnień, nie czytając reszty, odsunął je od siebie.

— Tak. No, a co ty myślisz z tym zrobić?

— Jest tu w tym jeden drażliwy punkt...

— Chciej mnie tylko właściwie zrozumieć — uprzedził go Cziwilichin i jakby dla obrony, wyciągnął przed siebie dłoń. — Czy Federenko jest twoim krewniakiem? Co, okazuje się, że to kuzyn twojej żony? Otóż widzisz. Ty chcesz go dać na miejsce Iwaszkowa jako kierownika oddziału. Patrz, co on pisze: „Dyrektor przyczepił się do mnie, a to tylko dlatego, by mnie usunąć ze stanowiska kierownika i dać na to miejsce swojego krewniaka. Tego nie można nazwać inaczej, jak tylko kumoterstwem familijnym, z czym oczywiście trudno się pogodzić"... No i tak dalej. Teraz rozumiem jak sprawa wygląda, gdy się patrzymy na nią jednostronnie tylko... Biorąc pod uwagę ostatnie decyzje w sprawie doboru kadr, rzekłbym, jeśli wszystko odrzucić, a podejść obiektywnie, bezwzględnie obiektywnie...

Cziwilichin mówił miękko, po przyjacielsku. Podparł się łokciami o stół i patrzył w oczy.

— Rozumiesz teraz, co z tego wyszło? Wszak daje mu to pewien atut.

Korzeń pokiwał zwolna swą wygoloną, błyszczącą głową:

— Nie pojmuję. Na dole był oddział fabryczny, a wprawione w ruch maszyny, powodowały lekkie wprawdzie, ale ciągłe drżenie podłogi; w karafce z wodą lekko dzwonił korek. Korzeń wyciągnął rękę i wyjął korek.

— Zaczekaj — przerwał Cziwilichinowi, który zaczął coś mówić.

— O jakim to atucie ty wspomniałeś? Czy ja z nim grałem w podrzucanego durnia? Czy według obiektywnej oceny, ma Federenko polityczne i zawodowe kwalifikacje do objęcia stanowiska kierownika fabrycznego oddziału? Ma. Teraz ja ciebie zapytam, czy masz inną, lepszą kandydaturę? Nie? Zatem to musiałoby się tak przedstawiać: Federenko — inżynier, zajmuje właściwe dla niego stanowisko kierownika oddziału fabrycznego, tym nie mniej jednak nie należało go wyznaczać na to stanowisko... Wybacz, ale takiej logiki zupełnie nie rozumiem. W takim razie będziemy się miotać między skrajnościami, aż przy tym ponabijamy sobie guzów.

— Popatrz, jaki ty jesteś, słowo daję — rzecze z przykrością Cziwilichin. — Tak jest, Federenko nadaje się, o tym my obaj dobrze wiemy. Ale co powiedzą inni?

W oświadczeniu Iwaszkowa było jedno miejsce, którego nie przeczytał Korzeń. Iwaszkow pisał, że to swoje oświadczenie wyśle do redakcji gazety obwodowej. Cały czas myślał o tym Cziwilichin, ale byłoby jakoś niezręcznie o tym mówić. Mógłby pomyśleć Korzeń, że to właśnie go niepokoi. Zaczął się więc irytować.

— A ja, jednakże uważam, że będzie się mówić o tym, iż dyrektor pozbył się Iwaszkowa, żeby dać na jego miejsce krewniaka — mówił Cziwilichin. — Każdy, zanim wniknie w sedno sprawy, zobaczy niewątpliwie ten fakt i będzie pozostawał pod jego wrażeniem.

(C. d. n.)

KRONIKA PARTYJNA

UWAGA SŁUCHACZE WUM-L

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy II roku: od godz. 15—17 wykład z ekonomii politycznej socjalizmu. „Prawo planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej".

Od godz. 17—19 wykład na temat: „PPR na czele Frontu Narodowego w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne w okresie hitlerowskiej okupacji".

* * *

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR podaje do wiadomości, że biblioteka Ośrodka przy ul. Zwycięstwa (gmach KM PZPR) czynna jest:

w poniedziałki od godz. 8 do godz. 16, w pozostałe dni, za wyjątkiem niedziel, od godz. 8 do godz. 19.

* * *

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR zawiadamia, że w dniu 21 bm. o godz. 16 w sali odczytowej Ośrodka, przy ulicy Zwycięstwa (gmach KM PZPR) odbędzie się odczyt na temat:

„Przyczyny wybuchu, charakter i znaczenie rewolucji 1905—1907 na ziemiach polskich".

Na odczyt winni przybyć sekretarze podstawowych organiz. partyjnych, przewodniczący rad zakładowych, kierownicy przedsiębiorstw, aktyw partyjny, związkowy, ZMP.

Po odczycie zostanie wyświetlony film pt. „Rewolucja 1905—1907 na ziemiach polskich".

* * *

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że w każdą środę i piątek, od godz. 15 do godz. 19, w Ośrodku przy ul. Zwycięstwa 37, są przeprowadzane konsultacje indywidualne dla kierowników seminariów, wykładowców, słuchaczy wszystkich form szkolenia partyjnego, prelegentów, agitatorów i aktywu partyjnego.

Godziny sprzedaży w sklepach PSS i MHD przedłużone

W tym tygodniu, aż do soboty wszystkie sklepy MHD i PSS na terenie naszego miasta czynne będą do godziny 21. W sobotę, tj. 24 bm. będziemy mogli kupować tylko do godz. 18.

Prezydium MRN i komitety blokowe

Sprawa, która nie może leżeć odłogiem

„Jako przewodniczący Komitetu Blokowego nr 4 w Koszalinie zwracam się do Redakcji z następującą sprawą. Nasz komitet ma poza sobą już pewne osiągnięcia. W pracy napotykamy jednak na ogromne trudności, wynikające z winy niektórych pracowników Prez. MRN. Tak np od roku 1953 Komitet Blokowy nr 4 ubiega się w Prezydium MRN o przydział wolnego lokalu przy ul. Dąbrowskiego 22, który przeznaczyć chcieliśmy na świetlicę. Mieścił się tam kiedyś prywatny sklep spożywczy. Sprawa ta ciągnie się jednak do dnia dzisiejszego. Otrzymaliśmy już wprawdzie przydział na wspomniany lokal, ale na tym się skończyło, bo zajął go ob. Julian Wilczak na składnicę rupieci. Nadmieniam, że ob. Wilczak zajął lokal jak i przyległe do niego mieszkanie (jeden pokój z kuchnią) — bez przydziału Prez. MRN.

Tłumaczenia nasze, że w wyniku braku świetlicy nie odbywają się zebrania Komitetu Blokowego, że dziecięcy zespół świetlicowy, który powstał u nas w ubiegłym roku, nie ma gdzie przeprowadzać zajęć, że chcemy rozpocząć kurs języka rosyjskiego, planowany już zresztą od 1953 roku itd — nie odnoszą w Prez. MRN skutku. Z dnia na dzień obiecuje się nam sprawę załatwić, lecz do dnia dzisiejszego czekamy bezskutecznie".

Publikujemy list przewodniczącego **Komitetu Blokowego nr 4 — Stanisława Waszaka** nie tylko dlatego, aby usunięciem bolączek tego komitetu zajęło się Prezydium MRN. Chodzi nam o coś więcej. Czynimy to przede wszystkim dlatego ponieważ rozmowa, jaką przeprowadziliśmy z kierownikiem oddziału organizacyjnego Prez. MRN tow. **Lenartowiczem** wykazała, że z działalnością komitetów blokowych w naszym mieście jest bardzo źle. Trudno mówić bowiem o jakiejkolwiek pracy z komitetami blokowymi, jeżeli w oddziale organizacyjnym nie ma instruktora, który zajmowałby się tymi sprawami. Stanowisko to jest po prostu nie obsadzone. W rezultacie zaś braku instruktora nie przeprowadzono w 11 komitetach (na 33 istniejące w Koszalinie) — wyborów, mimo wyraźnej instrukcji w tej sprawie; nie załatwia się również od lat spraw w rodzaju cytowanych na wstępie.

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY

Prezydium MRN traktuje sprawę pracy z komitetami blokowymi zupełnie marginesowo. Fakt, że zaledwie dwa razy w tym roku analizowano ich pracę na posiedzeniu Prezydium i to w dodatku bardzo pobieżnie — świadczy najlepiej o stosunku kierownictwa MRN do pracy tych komitetów.

Kierownicy wydziałów czy referatów jak np. kier. Miejskiego Zarządu Rolnictwa **Tadeusz Strulak** czy kier. ref. podatków miejskich **Hipolit Buczyński** nie dopilnowali w swoich rejonach wyborów do komitetów blokowych, mimo iż otrzymali takie polecenie. Przeglądaliśmy również wykaz członków partii, którzy otrzymali z organizacji partyjnej przy Prez. MRN polecenie udzielania pomocy pracownikom Prezydium w przeprowadzeniu wyborów do komitetów blokowych. Większość towarzyszy nie wykonała polecenia partyjnego, a wśród nich sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. **Antoni Kociniewski** i kierownik ref. kwaterunkowego tow. **Tadeusz Szajewski.** Te wszystkie fakty wyraźnie potwierdzają naszą tezę o braku pomocy i opieki dla komitetów blokowych.

LEPIEJ PÓŹNO NIŻ WCALE...

...głosi stare przysłowie. Trzeba, aby towarzysze z Prezydium MRN, odpowiedzialni za pracę komitetów blokowych, wzięli sobie to przysłowie do serca... no i wzięli się wreszcie do pracy. Jest o co się bić. Przecież w wyniku uaktywnienia komitetów blokowych, tego poważnego pomostu między władzą terenową a mieszkańcami, Prezydium będzie mogło skutecznie załatwiać najróżniejsze sprawy dnia codziennego obywateli Koszalina. Przecież przede wszystkim komitety blokowe powinny mobilizować mieszkańców do wykonywania we własnym zakresie wielu prac wynikających z potrzeb ludności, zamieszkałej na terenie danego bloku. Komitety blokowe ingerować powinny również w wiele innych spraw, utrudniających życie mieszkańcom. M. in. rozstrzygać sąsiedzkie spory i waśnie, jakie często jeszcze mają miejsce w wielu domach naszego miasta. A że nie robią tego w Koszalinie — świadczy najwymowniej cyfra blisko 80 skarg tego typu, jakie od początku roku wpłynęły do referatu skarg i zażaleń przy Prez. MRN.

WARTO SKORZYSTAĆ Z DOŚWIADCZEŃ SOPOCKICH KOMITETÓW

W jednym z numerów **„Głosu Wybrzeża"** czytaliśmy niedawno, że bardzo ożywioną działalność przejawiają komitety blokowe w **Sopocie.** M. in. **Komitet Blokowy nr 23** jako jeden z pierwszych w kraju przeprowadził w każdym budynku osobne zebrania z mieszkańcami, na których omówił sprawy dotyczące zabezpieczenia sytuacji mieszkaniowej. Poza tym komitet ten wybrał dla każdego domu opiekuna, a dla budynków większych — 3-osobowe komitety opiekuńcze. Z sopockimi komitetami blokowymi współpracują również bardzo aktywnie radni, którzy pomagają im w rozwiązywaniu wielu poważnych problemów.

Dobrze byłoby, aby Prezydium MRN w Koszalinie nawiązało kontakt z Prezydium MRN w Sopocie. Towarzysze tamtejsi wypracowali już sobie wiele form pracy z komitetami blokowymi i na pewno chętnie podzielą się swymi doświadczeniami.

Nie wolno dłużej bagatelizować tak ważnej sprawy.

J. KISS-ORSKI

Pociąg do Kołobrzegu wyjedzie później

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie powiadamia, że w związku z robotami drogowymi na trasie pomiędzy Koszalinem a Kołobrzegiem we wtorek dnia 20 grudnia br. pociąg osobowy nr 831 odjedzie z Koszalina o godz. 10 m. 53 i przejedzie trasę z 83-minutowym opóźnieniem. Kołobrzeg — przyj. 12.08.

Pozostałe pociągi kursować będą bez zmian.

Usunięto braki w zaopatrzeniu sklepu sportowego

Niedawno pisaliśmy o tym, że w sklepie sportowym przy ul. Zwycięstwa brak jest sprzętu zimowego i zimowej odzieży sportowej. Po ukazaniu się notatki, dyrekcja MHD artykułami przemysłowymi uzupełniła obecnie zaopatrzenie tego sklepu. Można tam teraz dostać łyżwy, narty i sanki, a także skafandry, spodnie narciarskie i obuwie, pulowery i swetry sportowe.

(B. K.)

SPORT

Pod A-klasowymi koszami

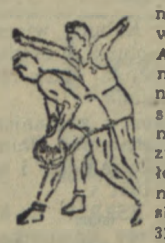

Druga runda meczy rewanżowych w klasie A koszykówki mężczyzn przyniosła jedną niespodziankę. Jest nią minimalne zwycięstwo wałeckiej Sparty nad koszalińskim Zrywem 31:30 (21:12). Tak więc lider tabeli stracił pierwszy punkt w dotychczasowych rozgrywkach.

Bardzo zacięte pojedynki na terenie Wałcza stoczyła druga drużyna koszalińska — Start. Była ona o krok od zwycięstwa w obydwu spotkaniach z tamtejszymi zespołami Zrywem i Spartą.

W pierwszym z nich goście prowadzili do przerwy 17:11. W normalnym czasie wynik brzmiał 33:33.

W dogrywce bardziej doświadczonym zespołem okazała się drużyna gospodarzy i ona też wyszła z tej walki zwycięsko, wygrywając różnicą 5 punktów.

W drugim, niemniej interesującym spotkaniu, dobrze usposobiona w tym dniu drużyna Startu, stawiała dzielny opór przeciwnikowi. Na kilka minut przed zakończeniem meczu, startowcy prowadzili jeszcze przewagą kilku koszy. Niestety. Zła taktyka, nieumiejętne rozegranie na „czas", pozbawiło ich zwycięstwa. Końcowy wynik 45:44 dla dla Sparty.

Pozostałe wyniki: Zryw Wałcz — Zryw Koszalin 31:41 (13:29), Zryw Białogard — Sparta Słupsk 50:39 (24:17), Budowlani Kołobrzeg — LZS Świdwin 29:28 (14:14).

* * *

W klasie A kobiet prowadząca w tabeli Sparta Białogard odniosła dalsze zwycięstwo tym razem nad Startem Koszalin 35:23 (19:9). Drużyna zwycięska prowadzi nadal w tabeli bez straty punktów. Na drugie miejsce wysunęła się drużyna Budowlanych z Człuchowa po zwycięstwie 32:8 (7:3) nad zespołem koszalińskiego Zrywu.

* * *

Klasa B mężczyzn: Start Szczecinek — LZS Człuchów 82:36, Budowlani Koszalin — Zryw Koszalin 21:22, LZS Człuchów — Sparta Miastko 11:62.

Kolejarz Słupsk mistrzem województwa w szachach

W ostatniej rundzie drużynowych rozgrywek szachowych klasy A Kolejarz Słupsk pokonał wysoko swego imiennika ze Szczecinka w stosunku 7,5 : 2,5.

Szachiści słupskiego Kolejarza nie doznali w tegorocznych rozgrywkach ani jednej porażki. Zdobyli oni pewnie tytuł mistrzowski, wyprzedzając o cztery punkty następne dwie drużyny w tabeli — Kolejarza Szczecinek i Spartę Koszalin.

Szachiści mistrza grupy zakwalifikowali się do rozgrywek półfinałowych o drużynowe mistrzostwo Polski.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Budowlani Koszalin zwyciężyli Spartę Białogard — 5,5 : 4,5, Budowlani Kołobrzeg osiągnęli wynik remisowy w spotkaniu z Orłem Słupsk, Kolejarz Damnica i Darłowo oddały punkty walkowerem dla drużyn słanowskiej i koszalińskiej Sparty.

Do klasy B spadają dwie ostatnie drużyny: darłowski i damnicki Kolejarz.

Końcowa tabelka rozgrywek przedstawia się następująco (jeden mecz nie zweryfikowany):

Kolejarz Słupsk	18:0
Kolejarz Szczecinek	14:4
Sparta Koszalin	14:4
Sparta Stanów	11:7
Budowlani Koszalin	8:10
Sparta Białogard	7:11
Orzeł Słupsk	7:11
Budowlani Kołobrzeg	7:9
Kolejarz Darłowo	2:14
Kolejarz Damnica	0:18

St. Biernat

Narada

W dniu 21 bm. o godz. 17 odbędzie się w gmachu WKKF odprawa kierowników sekcji hokeja na lodzie. Dokona się na niej losowania rozgrywek oraz omówienia spraw organizacyjnych.

Na odprawę winni przybyć kierownicy drużyn: Sparty Złotów, Szczecinek, Drawsko oraz Budowlanych Kołobrzeg, Wałcz i Gwardii Koszalin.

Mecz bokserski

Dziś, tj. 20 bm., w Białogardzie w sali Domu Kultury o godzinie 19 odbędzie się decydujący mecz bokserski o tytuł mistrza województwa.

W meczu tym spotkają się: koszalińska Sparta ze słupskim Kolejarzem.

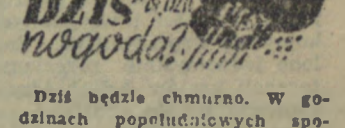

Dziś będzie chmurno. W godzinach popołudniowych spodziewane są rozpogodzenia. Wystąpią też małe opady śniegu. Temperatura wahać się będzie od —6 do 0 stopni C. Wiatry północno-zachodnie wiać będą z szybkością od 4 do 8 m na sek.

CO, GDZIE, KIEDY?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Komenda Miasta MO tel. 35-27. Pogotowie milicyjne — tel. 07. Szpital Miejski, ul. Fałata 3/5 tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Pogotowie Ratunkowe tel. 09. Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.

KINO

„Nowa Huta" — Upadek emiratu.

Seanse o godz. 16, 18 i 20,15.

„Młoda Gwardia" — Rokossowo — Wołga, Wołga.

Seanse o godz. 17 i 19.

WDK — Ślub z przeszkodami. Seans o godz. 17.30.

Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

WDK

Dziś, tj. 20 bm. o godz. 16 w sali czytelni WDK odbędzie się odczyt na temat gruźlicy i walki z nią.

Po odczycie wyświetlony zostanie film.

RADIO

PROGRAM I

na dzień 20 bm. (wtorek)

Program dnia: 6.51, 13.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.11 Muzyka. 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze. 6.06 Koncert orkiestr rozrywk. 6.45 Gimnastyka. 7.10 Muzyka taneczna. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.45 Błękitna sztafeta. 8.06 Tańce ludowe. 8.36 Utwory fortepianowe. 9.05 „O Leopoldzie Staffie" — aud. dla kl. XII. 9.40 Aud. dla przedszkoli. 10.00 Schubert: IV symfonia. 10.35 „Opowieści mongolskie". 10.55 „Piękne głosy". 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Muz. rozr. 12.30 Melodie do tańca. 13.00 Aud. dla wsi. 13.10 Aud. dla kl. V i VI. 13.40 Przerwa. 15.30 „W stroju dworzanina" — odc. pow. dla dzieci. 16.05 „Powstanie w Moskwie" — pogadanka. 16.20 Koncert ork. mandolinistów. 16.45 Muzyka. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 Z melodią i piosenką przez świat. 18.20 Książki, które na was czekają. 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Koncert orkiestr rozrywk. 20.25 Koncert symfoniczny. 21.30 „Uśmiechy" — wiersze T. Rozewicza. 21.40 Pieśni Beethovena. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Muzyka taneczna.

POMOCNICZA SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA USŁUG BUDOWLANYCH W SŁUPSKU, ul. ZAMKOWA 2

zawiadamia,

że z dniem 1 grudnia 1955 r.

rozpoczęła ponownie swoją działalność w zakresie usług:

1. **remontowo konserwacyjnych,**
2. **przemysłowych,**
3. **artykułów zaopatrzeniowo-inwestycyjnych:**
   a) **na rzecz indywidualnych rzemieślników bez żadnych ograniczeń,**
   b) **na rzecz instytucji i przedsiębiorstw (drobne remonty — do wartości 10 000 zł.).**

Wykonujemy usługi:

murarskie, betonowe, ciesielskie, elektro-instalacyjne, elektro-mechaniczne, ślusarskie, kowalskie, dekarskie, hydrauliczne, zduńskie, blacharskie, stolarskie, malarskie i naprawa kotłów wysoko-prężnych (spawanie).

K—487-0

UWAGA! UWAGA!

Prenumeratę na miesięcznik

»POZNAJ ŚWIAT«

magazyn geograficzny, barwnie ilustrowane czasopismo popularno-naukowe

przyjmują

do dnia 22 grudnia 1955 r.

Oddział Powiatowy Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Koszalinie, ul. Świerczewskiego 14

oraz wszystkie Oddziały i Delegatury PUPiK „Ruch" w miastach powiatowych.

K—495-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW lub AGROTECHNIKÓW na stanowiska powiatowych inspektorów plantacyjnych dla roślin oleistych poszukuje od zaraz — Wojewódzki Inspektor Plantacyjny w Koszalinie, ul. Bieruta Nr 18. K—473-0

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. Urz. RP Nr 56, poz. 310 z 1951 r.) decyzją z dnia 22 listopada Nr SA. A. II. 1-9/69/55 zmieniło ob. Cap Pawłowi nazwisko z **„CAP na BORTNOWSKI".** P—332-1

CENTRALA ODZIEŻOWA

w

Koszalinie, Słupsku i Szczecinku

poleca

dowolną ilość ubrań watowych

K-485-0

ZARZĄD RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY SZEWCÓW I CHOLEWKARZY „MODEL" W BIAŁOGARDZIE

uprasza wszystkich tych klientów, którzy oddali swe obuwie do naprawy w tut. Spółdzielni **w latach 1952 - 53 - 54 do czerwca 1955 roku włącznie** i do chwili obecnej nie odebrali go

o odbiór tegoż obuwia

w terminie do dnia 31 grudnia 1955 r.

Po wymienionym terminie obuwie nie odebrane przez klientów zostanie sprzedane przez Sp-nię w drodze licytacji po cenie kosztu poniesionego. K—491-0

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, 435. Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji 511, Dział Ekonomiczno-Partyjny — 24-95, Dział Rolny — 38-10, Dział Terenowy i Informacji — 24-95, Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 32-30. Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12. Sekretarz Redakcji w godzinach 13 — 14. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 2696. — Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-56, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 22-91. Biuro czynne od 8 do 15, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUPiK „Ruch", ul. Armii Czerwonej 33, tel. 22-00. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wysokości 5 zł przyjmują urzędy Pocztowe. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-151. Zam. Nr 302.

Wspólne oświadczenie N. A. Bułganina, N. S. Chruszczowa i premiera Afganistanu — Dauda

MOSKWA. Jak donosi agencja TASS z Kabulu, wieczorem 18 bm. w rezydencji premiera Afganistanu nastąpiło podpisanie wspólnego oświadczenia przewodniczącego Rady Ministrów N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa i premiera Afganistanu Muhammeda Dauda.

Następnie pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko i minister spraw zagranicznych Afganistanu Muhammed Naim podpisali protokół w sprawie przedłużenia terminu ważności układu o neutralności i wzajemnej nieagresji, zawartego między ZSRR i Afganistanem 24 czerwca 1931 r.

Zastępca ministra handlu zagranicznego ZSRR P. N. Kumykin i minister finansów Afganistanu Abdul Malek parafowali uzgodniony komunikat radziecko-afganistański w sprawie stosunków gospodarczych między ZSRR a Afganistanem.

MOSKWA. Agencja TASS opublikowała następujące wspólne oświadczenie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. A. Chruszczowa i premiera Afganistanu Muhammeda Dauda.

Na zaproszenie premiera Afganistanu przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i towarzyszące im osoby, przybyli 15 grudnia do Kabulu, stolicy Afganistanu i w dniach: 16, 17 i 18 grudnia przeprowadzili z premierem Afganistanu Muhammedem Daudem i członkami rządu afganistańskiego, rokowania w sprawach interesujących obie strony.

Ta wizyta mężów stanu Związku Radzieckiego w zaprzyjaźnionym sąsiednim kraju — Afganistanie, umożliwiła obu stronom zadeklarowanie w atmosferze szczerości i wzajemnego zaufania swej pokojowej polityki dobrego sąsiedztwa oraz zbadanie możliwości dalszego rozszerzenia stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między obu krajami w oparciu o zasadę poszanowania polityki neutralności, przestrzeganej przez Afganistan. W wyniku wymiany poglądów osiągnięto porozumienie w następujących sprawach:

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i rząd Królestwa Afganistanu, postanowiły rozszerzyć przyjazne stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne między obu krajami, co zgodne jest z interesami obu państw. Rząd Związku Radzieckiego i rząd Królestwa Afganistanu są przekonane, że te narody i narodowości, które dotychczas są jeszcze pozbawione wolności i suwerenności, mają prawo — na zasadzie Karty NZ — do decydowania o przyszłych swych losach bez nacisku z zewnątrz.

Rząd Związku Radzieckiego i rząd Królestwa Afganistanu oświadczają o swej wierności wobec pięciu zasad — wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności, nieagresji, nieingerencji w sprawy wewnętrzne innego kraju z przyczyn gospodarczych, politycznych lub ideologicznych, równości i wzajemnych korzyści, pokojowego współistnienia. Zasady te, uchwalone jednomyślnie przez uczestników konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu, stanowią trwałą podstawę zapewnienia pokoju i wzajemnego zrozumienia między narodami i zgodne są z celami i zasadami ONZ.

Rząd Związku Radzieckiego i rząd Królestwa Afganistanu uważają, że trwały pokój na całym świecie oraz wzajemne zrozumienie między krajami zależą od powszechnego rozbrojenia i bezwzględnego zakazu broni atomowej, wypowiadają się za tym, by energia atomowa była wykorzystywana tylko do celów pokojowych, w interesie rozwoju nauki i podniesienia dobrobytu ludzkości.

Rząd Związku Radzieckiego i rząd Królestwa Afganistanu są zdania, że genewska konferencja szefów rządów czterech mocarstw, jak również późniejsza konferencja ministrów spraw zagranicznych tychże mocarstw, zwołane w myśl żądań narodów domagających się zlikwidowania napięcia w stosunkach międzynarodowych i zapewnienia pokoju, dały pozytywne rezultaty. Uznając, iż konferencje te przygotowały grunt i były pożyteczne dla sprawy wzajemnego zrozumienia między zainteresowanymi krajami, obie strony wyrażają nadzieję, iż w rezultacie wysiłków wspomnianych mocarstw podobne konferencje będą zwoływane także w przyszłości w celu usunięcia różnic dzielących uczestników tych konferencji i że w przyszłości konferencje te wywrą pozytywny wpływ na ustanowienie wzajemnego zrozumienia między wszystkimi krajami, co jest doniosłym warunkiem utrzymania pokoju na całym świecie.

Rząd Związku Radzieckiego i rząd Królestwa Afganistanu uważają, że obecna sytuacja i napięcie w strefie wschodniej, stanowią zagrożenie pokoju. Są one przekonane, że wszelkie sporne problemy na Dalekim Wschodzie winny być rozwiązane w interesie pokoju. Problemy dotyczące Chin powinny być rozwiązane z uwzględnieniem narodowych praw narodu chińskiego — między innymi Chińska Republika Ludowa powinna zająć należne jej miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rządy obu krajów są przekonane, że bezpieczeństwo narodów może być zapewnione jedynie dzięki zgodnym, kolektywnym wysiłkom państw, wysiłkom zmierzającym do utrwalenia pokoju.

W zakończeniu obie strony wyrażają przekonanie, że osobiste kontakty między mężami stanu Związku Radzieckiego i Afganistanu, przyczynią się do dalszego zacieśnienia stosunków między obu krajami i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Parlament sudański jednomyślnie proklamował niepodległość Sudanu

LONDYN. Dnia 19 bm. izba niższa parlamentu sudańskiego przyjęła jednomyślnie uchwałę proklamującą Sudan „całkowicie suwerenną republiką". Uchwała wzywa Wielką Brytanię i Egipt jako państwa sprawujące od 1899 r. condominium nad Sudanem, aby natychmiast uznały decyzję parlamentu sudańskiego.

Jednocześnie parlament przyjął jednomyślnie uchwałę powołującą do życia 5-osobową komisję, która przejmie pełnomocnictwa generalnego gubernatora Sudanu.

NARÓD I RZĄD BUŁGARSKI Z UCZUCIEM ZADOWOLENIA WITAJĄ INICJATYWĘ RADZIECKĄ, KTÓRA DOPROWADZIŁA DO PRZYJĘCIA 16 PAŃSTW DO ONZ.

Depesza W. Czerwenkowa do N. A. Bułganina

MOSKWA. Agencja TASS podaje następujący tekst depeszy przesłanej N. A. Bułganinowi przez przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Wyłko Czerwenkowa.

Naród bułgarski i rząd Ludowej Republiki Bułgarii powitały z uczuciem głębokiego zadowolenia decyzję powziętą z inicjatywy przedstawiciela ZSRR przez Radę Bezpieczeństwa i Zgromadzenie Ogólne NZ w sprawie przyjęcia 16 nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych w tym Ludowej Republiki Bułgarii.

W imieniu narodu bułgarskiego i jego rządu oraz w moim własnym, przyjmijcie Towarzyszu Przewodniczący, wyrazy najgłębszej wdzięczności. Jako członek Organizacji Narodów Zjednoczonych Ludowa Republika Bułgarii wytęży wszystkie siły, aby przyczynić się do umocnienia współpracy ze wszystkimi miłującymi pokój państwami oraz do wypełnienia szczytnej misji Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Odroczenie posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK. Wyznaczone na poniedziałek posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie wyboru niestałego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępującej Turcji zostało na życzenie delegacji Stanów Zjednoczonych i Anglii odłożone do wtorku.

W międzyczasie kontynuowane mają być rozmowy w celu wyjścia z impasu w sprawie wyboru szóstego niestałego członka Rady Bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ Maza wystąpił ostatnio z projektem, aby sprawę wyboru niestałego członka Rady Bezpieczeństwa rozwiązać kompromisowo: dwa kandydujące państwa — Jugosławia i Filipiny — miały zająć miejsce w Radzie Bezpieczeństwa kolejno każde na przeciąg jednego roku. O pierwszeństwie zadecydowało losowanie, w wyniku którego na przeciąg pierwszego roku członkiem Rady miała być Jugosławia. Projekt przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego został jednak odrzucony.

Odroczenie posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego do wtorku ma na celu przeprowadzenie rozmów w sprawie proponowanego przez Mazę kompromisu oraz umożliwienie poszczególnym delegacjom zasięgnięcia opinii swych rządów w tej sprawie.

Walki o oazę Buraimi

MOSKWA. Kairski korespondent agencji TASS podaje, że wojska sułtanatu Muskat, dowodzone przez oficerów brytyjskich, wtargnęły do sąsiedniego księstwa Omanu i zajęły jego stolicę Nizwa.

Operacje w celu zajęcia księstwa rozpoczęły się po wkroczeniu kontrolowanych przez Anglików wojsk sułtanatu Muskat do oazy Buraimi należącej do Arabii Saudyjskiej.

Według doniesień prasy operacje wojskowe w celu zajęcia oazy Buraimi, jak również w celu okupowania Omanu oceniane są w kołach poinformowanych jako przejaw walki toczącej się między monopolami angielskimi i amerykańskimi o tę obfitującą w ropę naftową strefę.

Ze świata

● **BERLIN**

W niedzielę 18 bm. odbyły się w Saarze wybory do Landtagu. Według doniesień z Saarbruecken wyniki wyborów są następujące:

Unia chrześcijańsko-demokratyczna (CDU) uzyskała 14 mandatów. Chrześcijańska partia ludowa (CVP) — partia b. premiera Hoffmanna — 13 mandatów. Demokratyczna partia Saary (DPS) — 12 mandatów. Saarska organizacja socjaldemokratycznej partii Niemiec (SPD) — 7 mandatów. Komunistyczna Partia Saary — 2 mandaty. Socjalistyczna partia Saary — 2 mandaty.

W ten sposób chrześcijańska partia ludowa i partia socjalistyczna, które występowały za statutem Saary, odrzuconym przez ludność podczas referendum w dniu 23 października br., reprezentowane są obecnie w Landtagu przez 15 deputowanych z ogólnej liczby 50 deputowanych.

● **PRAGA**

Jak donosi agencja CETEKA, w pobliżu miejscowości Pavlovec nastąpiła eksplozja jednego z balonów wysyłanych przez radiostację „Wolna Europa" z ulotkami o prowokacyjnej treści. W wyniku eksplozji szereg osób odniosło rany.

Społeczeństwo czechosłowackie zareagowało na ten nowy akt terroru i prowokacji „Wolnej Europy" głębokim oburzeniem.

● **LONDYN**

Sytuacja w Jordanii jest w dalszym ciągu napięta. Jak wynika z doniesień agencji zachodnich — niejednokrotnie sprzecznych i zagmatwanych — demonstracje ludności przeciwko próbom wciągnięcia Jordanii do paktu bagdadzkiego mają charakter bardzo gwałtowny. W stolicy Jordanii Ammanie proklamowany został strajk powszechny.

● **NOWY JORK**

W miejscowości La Plata policja argentyńska wykryła nowy spisek przeciwko obecnemu rządowi prezydenta Aramburu. Jak podają agencje zachodnie z Buenos Aires, policja argentyńska aresztowała pod zarzutem uczestnictwa w spisku przeszło 500 osób. Wśród aresztowanych znajduje się dwóch generałów znanych jako zwolennicy b. prezydenta Perona.

Z ostatniej chwili

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow powrócili do Związku Radzieckiego

MOSKWA. Z podróży do Indii, Burmy i Afganistanu 19 grudnia powrócili do Związku Radzieckiego — przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow.

Na lotnisku w Taszkiencie N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa powitało wiele tysięcy przedstawicieli ludzi pracy. Na lotnisko przybyli: przewodniczący Rady Ministrów Uzbeckiej SRR N. A. Muchitdinow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Uzbeckiej SRR R. Raszidow, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej Uzbeckiej SRR i inni.

Na całej drodze od lotniska do miasta przybyłych witali pracownicy przedsiębiorstw i instytucji Taszkientu oraz kołchoźnicy gospodarstw podmiejskich.

W powitaniu N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Taszkiencie wzięło udział około 300 000 osób.

Przedłużenie układu radziecko-afgańskiego o neutralności i wzajemnej nieagresji

Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i JKM król Afganistanu pragnąc przyczynić się do dalszego rozwoju i umocnienia istniejących przyjaznych i dobrych sąsiedzkich stosunków między narodami Związku Radzieckiego i Afganistanu; dążąc do współpracy, utrwalenia pokoju i zaufania między państwami, zgodnie z celami i zasadami Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych; stwierdzając, że układ o neutralności i wzajemnej nieagresji podpisany w Kabulu 24 czerwca 1931 roku między ZSRR a Afganistanem, odpowiada żywotnym interesom obu krajów i przyczynia się do pomyślnego rozstrzygnięcia wyżej wymienionych zadań; postanowili podpisać niniejszy protokół o przedłużeniu terminu ważności układu o neutralności i wzajemnej nieagresji z 24 czerwca 1931 roku i wyznaczyli w tym celu w charakterze swych pełnomocników:

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — pierwszego zastępcę ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko,

JKM król Afganistanu — ministra spraw zagranicznych Afganistanu, Jego Wysokość Muhammeda Naima,

którzy po przedstawieniu swych pełnomocnictw uzgodnili co następuje:

ART. I.

Wprowadzając zmianę do artykułu 8 układu o neutralności i wzajemnej nieagresji, zawartego w Kabulu 24 czerwca 1931 r. między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Królestwem Afganistanu, oraz do artykułu I protokołu radziecko-afganistańskiego z 29 marca 1936 r. w sprawie terminu i trybu wygaśnięcia mocy układu z 1931 r., wysokie umawiające się strony postanawiają, że układ pozostanie w mocy na dalsze 10-lat od chwili wejścia w życie niniejszego protokołu.

Po upływie tego terminu wyżej wymieniony układ będzie automatycznie prolongowany z roku na rok z prawem każdej z wysokich umawiających się stron do wypowiedzenia układu na 3 miesiące przed upływem terminu.

ART. II.

Niniejszy protokół podlega ratyfikacji i wejdzie w życie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, co nastąpi w Moskwie w możliwie najbliższym czasie.

ZSRR udzieli Afganistanowi pomocy gospodarczej

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

Podczas pobytu w Kabulu przewodniczącego Rady Ministrów N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa zostały omówione problemy, związane ze stosunkami handlowymi i gospodarczymi między ZSRR i Afganistanem.

Rządy obu krajów stwierdziły z zadowoleniem, że stosunki handlowe i gospodarcze między ZSRR i Afganistanem stale się rozszerzają na zasadzie wzajemnych korzyści.

Jednocześnie doszły one do jednomyślnego przekonania o konieczności dalszego rozwoju i rozszerzenia tych stosunków w interesie obu krajów.

W tym celu rządy ZSRR i Afganistanu uznały za niezbędne, by po zakończeniu odpowiednich prac przygotowawczych kompetentni przedstawiciele obu rządów spotkali się dla omówienia dalszych form współpracy gospodarczej i technicznej, korzystnej dla obu stron oraz dla zawarcia odpowiednich umów.

Ustalono, że wyżej wymienieni przedstawiciele omówią w szczególności zagadnienia związane ze współpracą w dziedzinie rozwoju rolnictwa budowy elektrowni wodnych, urządzeń nawadniających oraz remontowych warsztatów samochodowych w Afganistanie, jak również odbudowy lotniska w Kabulu.

Rząd ZSRR wyraził zasadniczą zgodę na udzielenie Afganistanowi zarówno pomocy technicznej jak i pomocy finansowej w postaci kredytu.

Rozmiary kredytu udzielonego w związku z tym przez Związek Radziecki określa się na sumę 100 milionów dolarów amerykańskich; kredyt będzie długoterminowy.

Warunki udzielenia kredytu zostaną uzgodnione między stronami w dalszych rozmowach.

Rząd Afganistanu wyraził głęboką wdzięczność rządowi ZSRR za pomoc, jakiej rząd radziecki zgodził się udzielić Afganistanowi.

Po pobycie piłkarzy węgierskich we Włoszech, władze włoskie usiłowały dokonać prowokacji i zmusić niektórych piłkarzy do pozostania we Włoszech. Prowokacja ta jednak się nie udała, na skutek zdecydowanej postawy piłkarzy węgierskich.

(Z prasy)

Dobry wykop